Piątek, 14 lutego 1936 – Nr. 37 – Cena 10 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA: — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Krwawy napad na przywódcę socjalistów Bluma

Rząd francuski rozwiązał kilka organizacyj terorystycznych

Paryż, 13. II. (PAT.) Dziś zrana odbył się pogrzeb członka Akademji Jacques Bainville'a. Pogrzeb miał charakter ściśle cywilny, ponieważ władze duchowne odmówiły pozwolenia na odprawienie nabożeństwa żałobnego, gdyż zmarły należał do Action Française.

W tym samym czasie samochód deputowanego socjalisty **Bluma,** w którym jechał również dep. departamentu Aisne-Monnet, przejeżdżał przez bulwar St. Germain, gdy grupa młodych ludzi, mająca utrzymywać porządek przy przejściu orszaku żałobnego rozpoznała jadącego Bluma.

Szyby samochodu rozleciały się pod uderzeniem lasek, a wówczas deputowani Blum i Monnet wysiedli. Napastnicy w liczbie około 50-ciu pospieszyli za nimi na bulwar i dep. **Blum** pomimo obecności trzech policjantów **uderzony został kilkakrotnie pięścią w twarz i pokopany. Okrwawionego Bluma przewieziono do szpitala,** gdzie poddano go badaniu lekarskiemu. Okazało się, że Blum ma **przeciętą arterję,** wobec czego lekarze zatrzymali go w szpitalu.

Paryż, 13. II. (PAT.) Dzisiejsze popołudniowe obrady deputowanych nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego uległy opóźnieniu naskutek demonstracji, jakiej widownią była izba na wieść o napadzie na przywódcę partji socjalistycznej Bluma.

Po otwarciu obrad przewodniczący Bouisson w ostrych słowach potępił napaść, dając wyraz uczuciom izby.

Premjer Sarraut skorzystał z okazji, aby zapowiedzieć surowe represje przeciwko sprawcom napaści. Premjer oświadczył, iż śledztwo już rozpoczęto. Idzie ono w dwóch kierunkach: dotyczy wydawnictw, odezw i artykułów prasowych, nawołujących do gwałtów, niezależnie od śledztwa przeciwko bezpośrednim sprawcom zamachu. **Rada ministrów zajmie się rozważeniem zastosowania niedawno uchwalonych przez izbę ustaw w sprawie t. zw. organizacyj spiskowych. Rząd nie pozwoli, by garstka mącicieli spokoju publicznego teroryzowała obywateli.**

Paryż, 13. II. (PAT.) **Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat urzędowy następujący:**

Premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych, przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisu dekret, który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: Liga p. n. „Action Française", „Federacja Narodowa", „Camelots du roi" i „Federacja narodowa studentów grupy „Action Française".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

Sowiety wydaliły wszystkich Japończyków

mieszkających we Władywostoku

TOKIO, 13. 2. (PAT). Agencja Domei donosi, że wszystkim poddanym japońskim we Władywostoku władze sowieckie odmówiły przedłużenia prawa pobytu. Cała kolonja japońska, z wyjątkiem urzędników konsulatu japońskiego i ich rodzin, opuścić ma Władywostok do dnia 20 lutego. Interwencja konsula japońskiego pozostała bez skutku.

Urzędnicy władywostockiej filji japońskiego towarzystwa transportowego „Kokusai" zostali deportowani przez władze sowieckie i powrócili już do Japonji. Biura towarzystwa we Władywostoku zamknięto.

Czy wizyta min. Becka na dworze angielskim

już teraz dojdzie do skutku?

(o) Warszawa, 13. 2. (tel. wł.). Prasa angielska donosiła ostatnio o **zaproszeniu min. Becka przez rząd angielski do złożenia wizyty w Londynie,** przyczem nadmieniała, że przyjazd min. Becka miałby nastąpić **już w najbliższym czasie.**

Przypuszczalnie wiadomość ta **nie jest ścisła,** gdyż obecnie na dworze angielskim panuje **żałoba** i składanie wizyt oficjalnych nie jest przyjęte.

Gest Ziemi Wileńskiej

Własnym wysiłkiem uczci pamięć Marszałka

(o) Wilno, 13. 2. (tel. wł.). W Wilnie odbyło się pod przewodnictwem wojewody Bociańskiego posiedzenie prezydjum Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, na którem uchwalono zawiadomić Komitet naczelny, że **ziemia Wileńska chce wznieść pomnik ku czci Marszałka kosztem własnego wysiłku,** nie oglądając się na pomoc Naczelnego Komitetu.

Tysiące zabitych i setki dezerterów

Straty do których Włosi nie chcą się przyznać

Londyn, 13. 2. (tel. wł.). Rząd abisyński dementuje włoskie doniesienia, jakoby podczas całej wojny abisyńskiej Włosi stracili **zaledwie niespełna tysiąc zabitych.**

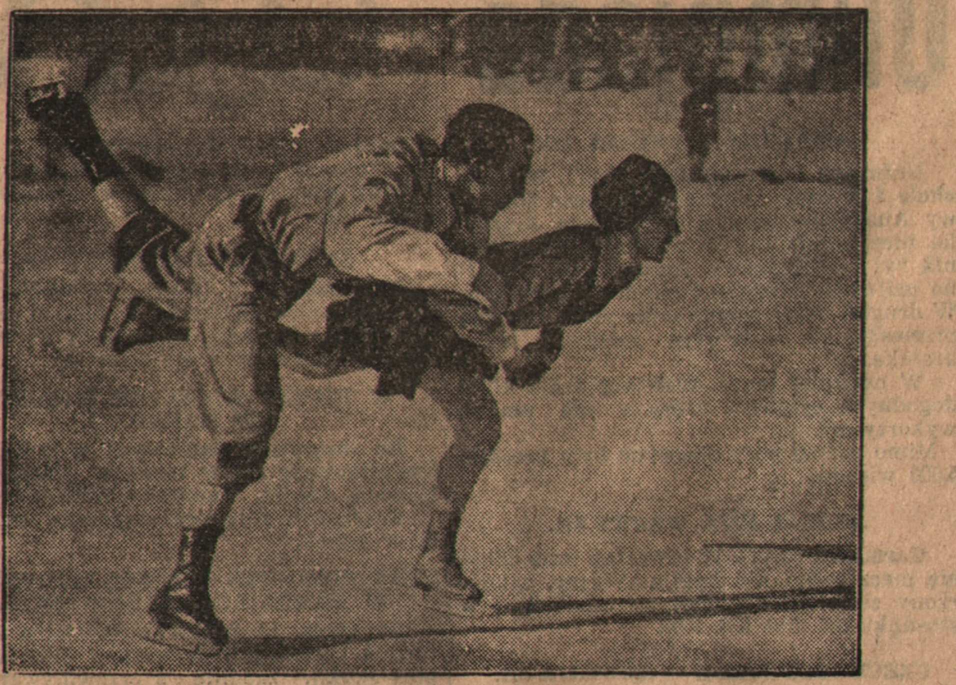
Komunikat abisyński twierdzi, że podczas ostatnich walk w prowincji Tigre **sami wojownicy abisyńscy pogrzebali 25.000 białych i czarnych żołnierzy włoskich.**

W głównej kwaterze abisyńskiej w Dessie pokazano dziennikarzom zagranicznym **zbiór 7.000 dokumentów i numerów rozpoznawczych zabitych na wojnie żołnierzy włoskich,** jako dowód, jak należy oceniać urzędowe doniesienia włoskie.

Addis-Abeba, 13. 2. (PAT). Rząd abisyński traktuje bardzo życzliwie dezerterów z armji włoskiej szczególniej posiadających szarże oficerskie. Obecnie przybył do stolicy Asaf-Abata, b. oficer askarisów, **który zdezertował** z armji włoskiej w czasie wojny o Tripolis i walczył w szeregach Arabów przeciw Włochom. Asaf-Abada otrzymał obecnie pod swoje rozkazy 300 ludzi dobrze uzbrojonych i wysłano go do prowincji Sidamo. Inny b. oficer askarisów erytrejskich Sala-Bahaga otrzymał rangę kanjasmacza i również 300 ludzi. Krąży pogłoska, że do Addis-Abeby przybył pewien wojskowy niemiecki, którego także skierowano do Sidamo.

Londyn, 13. 2. (PAT). W odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin, minister kolonij Thomas oświadczył, że liczba **żołnierzy włoskich, którzy przekroczyli granicę** Kenyi pomiędzy 15 a 22 stycznia br. **wynosiła około 300 ludzi.** Wszystkich ich rozbrojono i internowano.

Niemcy na pierwszem miejscu w jeździe figurowej parami



Zwycięska para niemiecka

Garmisch, 13. 2. (PAT). W jeździe figurowej parami pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła para niemiecka Maxie Herber — Ernst Baier nieznaczną różnicą punktów przed rodzeństwem Pausin (Austrja).

Oficjalna klasyfikacja par przedstawia się następująco: 1) Herber — Baier (Niemcy), 2) rodzeństwo Pausin (Austrja), 3) Rotter — Szolas (Węgry), 4) rodzeństwo Szekrennyessey (Węgry), 5) Vinson — v. Hil (Ameryka).

Wielki zjazd niemiecki w Łodzi

(o) Łódź, 13. 2. (tel. wł.). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi **zjazd organizacji niemieckiej „Deutscher Volksverband",** obejmującej swą działalnością **teren b. Kongresówki.** Na zjazd zapowiedzieli swoje przybycie wybitni niemieccy działacze nacjonalistyczni z sen. Hassbachem na czele. Pozatem przybędzie na zjazd 300 delegatów kół tej organizacji z terenu b. Kongresówki. Na zjeździe omawiana będzie działalność młodoniemieckiej organizacji „Jungdeutsche Partei" oraz sprawa połączenia wszystkich organizacyj niemieckich o charakterze nacjonalistycznym.

Skazani królobójcy apelują

Aix-en-Provence, 13. II. (PAT.) **Skazani** na dożywotnie ciężkie roboty **trzej** członkowie organizacji „Ustaszi" **wniosą skargę kasacyjną.**

Dziś w numerze:

Drobne sprawy i wielki krzyk

Sprawa uboju rytualnego stała się zupełnie nieproporcjonalnie do swego znaczenia prawie naczelnem zagadnieniem zainteresowań ostatniej chwili.

Ludność żydowska uczyniła z niej kwestję zasadniczej natury, kwestję religijną. W gruncie rzeczy zaś jest ona wyłącznie sprawą finansową, ściślej mówiąc finansów gmin żydowskich, oraz interesem kartelu rzezaków. I niczem więcej.

Państwo Polskie w myśl postanowień Konstytucji i zgodnie z duchem swej wiekowej tradycji nie stawiało i nie stawia żadnych ograniczeń w dziedzinie wyznaniowej. Wszelką też dyskryminację obywateli z tytułu wyznania usuwa, a ogromna większość społeczeństwa potępia zdecydowanie.

Art. 111 Konstytucji mówi: „wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej".

Uznając to postanowienie za obowiązujące nietylko jako literę prawa, ale i jako nakaz sumienia, społeczeństwo polskie potępi zawsze każdy objaw walk wyznaniowych, lub utrudnianie uprawiania kultu religijnego. Zarówno w stosunku do wyznania mojżeszowego, jak muzułmańskiego, protestanckiego, czy jakiegokolwiekbądź innego.

Zagadnienie wyznania jednak nie zawsze pokrywa się ze zwyczajami, choćby wieloletnią praktyką uprawianemi. Zwłaszcza jeśli te zwyczaje wstrzymują postęp kultury i wytwarzają przywileje zacofania, będące źródłem nieusprawiedliwianych zysków, ze szkodą dla ogólnych interesów społeczeństwa i jego przeważającej większości.

Niech nam wolno będzie wskazać tu na śmiałe i głębokie postanowienia Stolicy Apostolskiej za czasów sprawowania najwyższej godności w Kościele przez papieża Leona XIII, zmierzające do przyjęcia przez Kościół zdobyczy nauki i postępu i sharmonizowania praktyk religijnych z duchem nowoczesnego życia. Te postanowienia w niczem nietylko nie podważyły zasad religji, lecz właśnie odwrotnie — pogłębiły je ogromnie w masach i silniej związały nowoczesnego człowieka z duchem wiary katolickiej.

Zagadnienie uboju rytualnego uproszczone jest tem znaczniej, że nie wiąże się ono zupełnie z religją. To nie jest sprawa wyznaniowa. Napewno natomiast jest sprawą finansów gmin żydowskich, przywilejów, obciążających większość społeczeństwa na korzyść grupy rzezaków, wreszcie jest sprawą kultury.

Nie możemy się zgodzić i nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie w dalszym ciągu w naszym organiźmie anachronizmów, podobnie jak nie możemy się pogodzić z utrzymywaniem spekulacji, braku higjeny itd. Jeśli zresztą jest w interesie rzezaków utrzymanie uboju rytualnego — mogliby go uprawiać, ale tylko na własny rachunek, gdy zaś jest to niemożliwe, muszą z niego zrezygnować.

Sprawa jest więc drobnej natury i naprawdę niepotrzebnie mobilizuje się opinję żydowską, niepotrzebnie stwarza się dokoła tej drobnej sprawy atmosferę ataku na wolność wyznania i swobody obywatelskie. Te koła żydowskie, które tę atmosferę stwarzają, złą oddają usługę sprawie żydowskiej wogóle. Napewno bowiem w społeczeństwie polskiem wywołać muszą reakcję, świadomość pogłębienia się różnic, wynikających z podkreślania odrębności kulturalnych jednej grupy obywateli od drugich.

L. T.

Kubek w kubek jak w Czechosłowacji

Warszawa, 13. 2. (tel. wł.) Przedmiotem badań lekarzy na Targowisku bydlęcem w Warszawie stała się krowa-hermafrodyta. Przypadek dwojnactwa tego rodzaju jest dość rzadki i w kołach lekarskich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Przeciw formalistyce i biurokracji

Ważny okólnik ministra Spraw Wewnętrznych w celu usprawnienia działalności władz administr.

Warszawa, 13. II. (PAT.) Minister Spraw Wewnętrznych wydał 12 bm. zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

Okólnik kładzie szczególny nacisk na dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją, na wyrabianie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest jedynie i wyłącznie troską o interes publiczny i interes społeczeństwa. Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem.

Okólnik poleca stosowanie w stosunku do obywateli wszelkich możliwych ulg, unikania wszystkiego tego, co mogłoby być odczute jako uciążliwość, nieuzasadniona interesem publicznym, a spowodowana jedynie czy to wygodą urzędu, czy też niedostatecznem liczeniem się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel w spełnieniu stawianych mu żądań.

W pierwszym rzędzie dotyczy to kierowania podań, wniesionych do władzy niewłaściwej. Podanie takie należy z reguły kierować wprost do władzy właściwej, oszczędzając wnoszącemu w ten sposób zbędnych czynności, jak i kosztów.

Minister poleca szerokie zastosowanie przepisu, przewidującego możność zgłaszania w urzędzie podań ustnie do protokułu.

P. minister polecił następnie ograniczenie wzywań ludności do urzędów dla składania wyjaśnień tylko do tych wypadków, gdy władza uzna to za konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny. Należy przytem korzystać bądź z okazyjnego przybycia osób do urzędu, bądź z pośrednictwa innej władzy, miejscowo bardziej zbliżonej do wzywanego, bądź z wyjaśnień pisemnych. W wypadkach, gdy nie dałoby się zastosować jednego z tych sposobów, należy wyznaczyć z zasady pewien okres czasu dla stawiennictwa, a nie ściśle określony dzień i godzinę. W myśl okólnika postępowanie wyjaśniające powinna cechować celowość, możliwa szybkość, prostota i zaoszczędzenie osobom zainteresowanym kosztów.

Przy odmownem załatwieniu sprawy należy z reguły podawać w decyzji krótkie i jasne uzasadnienie powodów odmowy zarówno pod względem prawnym jak i faktycznym.

Minister zwraca specjalną uwagę na zażalenia ludności, w szczególności na podania zbiorowe, świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach, odczuwanych przez jakąś grupę społeczną, polecając te sprawy poddawać szczegółowemu i wnikliwemu badaniu.

Treść wszelkich rozstrzygnięć cechować musi jak najżyczliwszy stosunek do potrzeb ludności i głęboko zrozumiany interes publiczny, przyczem należy się kierować przy załatwianiu spraw istotnym sensem przepisów, nie zaś ich sensem pozornym, który zdaje się nieraz wynikać z samego tylko brzmienia wyrazów, użytych w przepisie.

W wypadku odmownego załatwienia sprawy zainteresowanego, który przybył do urzędu, należy wyjaśnić mu ustnie powody odmowy w sposób dostatecznie dla niego zrozumiały, aby przez błędne tłumaczenie sobie tych powodów nie nabrał przeświadczenia, że postąpiono z nim niesłusznie, niesprawiedliwie lub dowolnie i następnie nie żywił nieuzasadnionego żalu do administracji i do Państwa, którego ekspozyturę administracja ta stanowi.

Gdańsk się wyludnia

W roku 1935 ubyło 7000 mieszkańców

Liczba mieszkańców m. Gdańska zmniejszyła się, według doniesień oficjalnych, z 265.500 osób w styczniu ub. r. o 7 tysięcy na 258.000 w grudniu ub. r.

Zabójca plutonowego Chromika skazany na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska

Kraków, 13. II. (Tel. wł.) Przed wojskowym sądem okręgowym stanął por. Jerzy Grzegorz, który w pewnej restauracji w Rybniku zastrzelił plutonowego Chromika.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że oskarżony zdawał sobie w krytycznej chwili sprawę z tego, co robi.

Rzeczoznawcy lekarze orzekli, że oskarżony w chwili dokonania czynu był w stanie odurzenia alkoholowego, co wpłynęło w znacznym stopniu na silniejsze wzruszenie psychiczne, nie ograniczyło natomiast jego poczytalności.

Po wywodach prokuratora i obrony sąd ogłosił wyrok, skazujący por. Grzegorza na karę 10 lat więzienia i wydalenie z wojska.

Katastrofalna burza nad Stambułem

200 statków zatonęło — Całe dzielnice pod wodą

STAMBUŁ, 13. 2. (PAT). Burza, która przeszła nad Stambułem, urosła do rozmiarów prawdziwej katastrofy. Nie zestawiono dotychczas wyrządzonych przez burzę strat, lecz są one olbrzymie. Zatonęło około 200 statków motorowych. Jeden z mostów jest zniesiony.

Wiele dzielnic miasta znajduje się pod wodą, m. in. ambasada egipska nad Bosforem. Połączenie między Stambułem a przedmieściami zostało przerwane.

Na morzu Czarnem i Mormara żegluga jest uniemożliwiona. Statki i barki zerwane w portach z kotwic, uderzają o wybrzeże, wyrządzając wielkie szkody.

Olimpjada 1936

AMERYKA—AUSTRJA 1:0.

Garmisch Partenkirchen. (PAT). W środę około 1 w nocy zakończył się mecz hokejowy Austrja—Ameryka. Zwyciężyła Ameryka nieznacznie 1:0. W pierwszej tercji wynik był bezbramkowy. Amerykanie napróżno usiłowali przełamać obronę Austrjaków. W drugiej tercji Amerykanie mają znaczną przewagę, ale zdobywają zaledwie jedną bramkę.

W ostatniej tercji Austrjacy mają kilka dogodnych sytuacyj, których nie umieją wykorzystać.

Mimo późnej pory obecnych było przeszło 5.000 widzów.

ANGLJA BIJE WĘGRY 5:1.

Garmisch. (PAT). W czwartek rano odbył się mecz hokejowy Anglja—Węgry, zakończony zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5:1 (1:0, 3:0, 1:0).

CZECHOSŁOWACJA — AUSTRJA 2:1.

Garmisch, 13. 2. (PAT). Austrjacka drużyna hokejowa po meczu z Ameryką, zakończonym późno w nocy w środę, rozegrała już w czwartek rano mecz z Czechosłowacją, przegrywając nieznacznie 1:2.

KANADA ZWYCIĘŻA NIEMCY 6:2.

Garmisch, 13. 2. (PAT). Duże zainteresowanie wywołał rozegrany w czwartek wieczorem mecz hokejowy Niemcy — Kanada. Wbrew oczekiwaniom, Kanadyjczycy wygrali stosunkowo łatwo w wysokim stosunku 6:2.

AMERYKA — SZWECJA 2:1.

Garmisch, 13. 2. (PAT). Po niesłychanie zaciętej walce spotkanie w hokeju między Ameryką a Szwecją, zakończyło się zwycięstwem Amerykan w stosunku 2:1.

W PIĄTEK POCZĄTEK FINAŁÓW W HOKEJU.

Do rozgrywek finałowych w hokeju zakwalifikowały się w turnieju olimpijskim Kanada, Anglja, Ameryka i Czechosłowacja.

Rozgrywki finałowe rozpoczną się dziś, tj. w piątek.

TRZY PIERWSZE MIEJSCA NORWEGÓW W KOMBINACJI NARCIARSKIEJ.

Garmisch, 13. 2. (PAT). Oficjalna klasyfikacja kombinacji norweskiej (bieg 18 km plus skoki), zgodnie z przewidywaniami, wykazała dużą przewagę Skandynawów, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca. Na podkreślenie zasługuje niebywały triumf Norwegów, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca.

Wynik Stanisława Marusarza w kombinacji norweskiej, zapewniający mu 7-me miejsce jest pierwszym naszym sukcesem narciarskim na tegorocznych igrzyskach olimpijskich. Koalicja Skandynawów, ulokowana na czołowych miejscach, zakłócona została jedynie przez dwóch zawodników środkowej Europy Czecha Simunka i Polaka Stanisława Marusarza.

Dokładna klasyfikacja jest następująca: 1) Hagen (Norwegja), 2) Hoffsbakken (Norwegja), 3) Brodahl (Norwegja), 4) Valonen (Finlandja), 5) Simunek (Czechosłowacja), 6) Oesterkloftt (Norwegja), 7) Stanisław Marusarz (Polska), 8) Murama (Finlandja), 9) Lahr (Czechosłowacja), 10) Mikunen (Finlandja).

Bronisław Czech (Polska) jest 16, Orlewicz (Polska) 24, Andrzej Marusarz sklasyfikował się na 32 miejscu.

ST. MARUSARZ TRZECI W SKOKACH DO KOMBINACJI.

Garmisch, 13. 2. (PAT). Oficjalna klasyfikacja konkursu skoków do kombinacji przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce zajął Fin Valonen, który osiągnął skoki długości 52 i 54,5 mtr. Drugie miejsce zajął Niemiec Eisgruber, skoki 51.5 i 49 mtr.

Stanisław Marusarz zajął trzecie miejsce, osiągając skoki długości 51 i 50 mtr.

Br. Cech jest 11 przy skokach 46 i 45,5 mtr., 12 A. Marusarz mający skoki 46 i 47 mtr. Orlewicz zajął 31 miejsce, mając skoki 41 i 43 mtr.

Lepiej czy gorzej?

Od działacza chłopskiego z woj. lubelskiego p. Jana Zawody otrzymujemy poniższy niezmiernie ciekawy — artykuł na temat sytuacji gospodarczej małorolnych.

Artykuł ten bez zmian zamieszczamy.
Red.

Oto pytanie, które sobie stawiamy, gdy często zebrawszy się w naszem kółku rolniczem, rozmawiamy gorąco o sprawach naszej gminy, naszego powiatu, a przedewszystkiem o gospodarce rolnej w naszym kraju. W kraju o zarobki trudno. To prawda. Ziemi zamało, a nas małorolnych coraz więcej. Nasze rodziny się mnożą i ziemi dla nich brakuje, a często niema ich czem nakarmić i przyodziać.

Obce kraje dla nas zamknięte, bo i w nich nie lepiej, a bezrobotnych więcej niż u nas. W dodatku ceny na produkty rolne są małe i nie wystarczają na dokupienie inwentarza.

Tak możnaby jeszcze wiele naszych bolączek wypisać. To może każdy z nas zrobić, tylko **do czego to wszystko doprowadzi?** Zresztą pozostawmy tę robotę naszym chłopskim politykom i politykierom, którym zależy na tem, abyśmy zatracili wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość naszego losu. Bo **kryzys obecny to kryzys naszej wiary i nadziei w lepszą przyszłość,** a ten jest stokroć gorszy od biedy i niedostatku. I tu, moi bracia, przychodzę do przekonania, że myśmy się zamało nauczyli od ś. p. Marszałka. Od dziecka wierzył On w powstanie Polski. Kiedy jej zapragnął, zaczął nad tem pracować bez wytchnienia. I zdobył ją, bo pracował z wiarą, a wiary tej nie odebrali Mu ani swoi, ani obcy. Czy trzeba lepszego przykładu, co sprawia wiara połączona z wytrwałą pracą? A cóż dopiero, gdy chodzi o taką rzecz jak kryzys i nasze ciężkie położenie gospodarcze na wsi, które jest przejściowe i minie tak szybko jak przyszło. **Historja nas uczy, że zawsze po wielkiej wojnie przychodzi kryzys gospodarczy, a potem ulatnia się on, jak kamfora.**

Tak sobie myślę jako człowiek nieuczony i tak mówimy między sobą. Ale myśmy wiary nie stracili.

Nie chcę chwalić rządu, bo uważam to za niepotrzebne. Mógłbym krytykować i mógłbym narzekać, ale to uważam za niepoważne i szkodliwe.

Ale jedno jest ważne a mianowcie: cokolwiekby było, to nie możemy tego nigdy zapomnieć, że kiedy trzeba było szybko ratować rolnictwo, bo tonęło już z długów, wówczas rząd Marszałka jednym zamachem wyciągnął nas z nieszczęścia za uszy i postawił na nogi. Uchronił nas w ten sposób nietylko od licytacji, ale przed kijem i torbą żebraczą, która nas czekała.

Są narzekania na ceny rolne. Słusznie. Są one małe. Ale **czy tylko u nas?** Popatrzmy gdzieindziej. I w tym wypadku trzeba mieć w pamięci, że na pokrywanie cen rolniczych rząd wydał więcej miljonów, niż wynosiły podatki gruntowe rolników w Polsce.

Krzyczymy, że ceny przemysłowe są duże. Mamy na to rozwiązanie karteli. Sporo z pomiędzy nich rząd już rozwiązał. Będzie potrzeba rozwiązać ich więcej i to nastąpi. Ale Krakowa odrazu nie zbudowano. Nasze gospodarstwo państwowe jest chore. Choremu nie można odrazu wlewać całej flaszki lekarstwa, gdyż go w ten sposób można wyprawić na drugi świat. Tak nie można ratować naszego rolnictwa. Ziemi mamy zamało. Słusznie. Gospodarstw małorolnych jest w kraju najwięcej i one są kręgosłupem naszego rolnictwa. Rząd o tem wie bardzo dobrze i zajął się niemi najwięcej. Nietylko opłacił swój program, obejmujący nastawienie tych gospodarstw na produkcję hodowlaną itd., ale już na ten rok opłacił parcelacji przeszło 100 tysięcy hektarów ziemi, a na rok następny znowu dwa razy tyle. Chce ją przeznaczyć dla małorolnych, aby nas wzmocnić i przytem zreorganizować naszą wytwórczość. Mimo ciężkich czasów, jakie obecnie przeżywamy, lepszy ruch handlowy na wsi przecież się zaczyna. Gazety donoszą, że w ostatnich miesiącach wieś kupuje więcej. Dochodzi to w całym kraju ponad 10 miljonów zł. miesięcznie.

Byłoby to pociechą i nadzieją zarazem, co daj Boże jaknajprędzej. **Ale wszystkie wysiłki rządu, to dopiero jedna strona całej sprawy.** I tu trzeba coś o sobie, o nas samych powiedzieć.

Jak już na początku powiedziałem, wieś polska zaraziła się przeważnie **kryzysem moralnym.** Straciła wiele ze swej wiary we własne siły i patrzy, kto ją dźwignie i kto za nią zrobi. Tymczasem **praca rządu bez pomocy całego rolnictwa nie może się prędko i dobrze udać.** I to jest najważniejsze, o czem nie chcemy pamiętać. Weźmy parę przykładów z naszego województwa, a choćby z naszego powiatu. I tak. Ceny za zboże są małe. To prawda. Po gminach i wioskach kręcą się liczni kupcy i handlarze prywatni i robią na tem dobre interesy, płacąc za zboże mniej o jeden, dwa, a nawet i cztery złote, niż płaci gdzieindziej spółdzielnia rolnicza. **Zamiast więc narzekać i lamentować, lepiej założyć spółdzielnię i bronić się przed handlarzami.** Myśmy to dawno zrobili w naszej gminie i dobrześmy wyszli na tem, a że z tego powodu prywatny handel narzeka, to nas ani ziębi, ani też grzeje.

Wiadomo, że małorolni produkują najwięcej nabiału, drobiu i nierogacizny. Jak wygląda organizacja tych produktów?! Pożal się Boże! W niejednem miejscu aż dusza się raduje, gdy się widzi naszych chłopów pracujących dzielnie w tym kierunku. Ci są zadowoleni i nie boją się kryzysu. Gdzieindziej widzi się zastój, a różne przybłędy kręcą się po wsiach i płacą grosze za produkty nasze.

Mógłbym wyliczyć cały szereg wiosek z naszego województwa, które **czekają na pracę i pomoc w tej sprawie od innych, a same nie mogą się zdobyć na wytrwałą pracę.**

To samo mógłby powiedzieć o naszym przemyśle ludowym, który tak pięknie się rozwija w innych krajach rolniczych, gdzie małorolni mają z tego ogromne dochody.

Cokolwiek zatem mówi się o naszem ciężkiem położeniu i o pomocy, której oczekujemy ze strony rządu, to trzeba pamiętać, że **bez wspólnej pracy rolnictwa z rządem, nie zdobędziemy szybkiej poprawy.** Środki pieniężne Skarbu są bardzo ograniczone. Społeczeństwo jest za biedne, aby płaciło ponad siły. Rząd to rozumie, ale i my musimy zrozumieć, że pomoc rządu musi się ograniczyć do rzeczy **najważniejszych,** a tą ciągłą i szarą robotę dla zorganizowania naszej produkcji, naszego handlu i umiejętnego wykorzystania czasu na wsi, to nie rząd się zajmie, to **my musimy się zająć.**

Tak zrobili chłopi w Czechosłowacji, tak zrobili w Niemczech i to samo my musimy zrobić. **Wtenczas spewnością nie będzie gorzej, lecz będzie lepiej.** Tak myślę ja i tak my tu wszyscy myślimy.

Jan Zawoda z Lubelskiego.



Wybitny prawnik niemiecki w Warszawie



Do Warszawy przybył na kilkudniowy pobyt wybitny prawnik niemiecki, minister Rzeszy, dr. Hans Frank, prezes Akademji Prawa Niemieckiego, który wygłosi w stolicy odczyt o zagadnieniach prawa międzynarodowego. — Na zdjęciu dr. Hans Frank na Dworcu Głównym w Warszawie, w pierwszym rzędzie stoją od lewej: małżonka p. Franka, ambasador Rzeszy von Moltke, prof. Frank i p. Lutostańska

Dostał po pół roku za każdą żonę

a miał ich... szesnaście

Moskwa, 12. 2. (tel. wł.). Wielką sensację wywołało w okręgu Baku **aresztowanie dyktatora przemysłu naftowego komisarza Siurnikowa.**

Siurnikow, doskonały fachowiec w dziedzinie przemysłu naftowego, dzięki swym zdolnościom podniósł znacznie wydajność kopalń nafty i z tej okazji niedawno **cała prasa sowiecka zamieściła jego fotografje.**

Na jego nazwisko poczęły nadchodzić do Baku liczne **telegramy z gratulacjami,** a wśród nich **aż 16 telegramów, które podpisane były przez jego żony.**

Dzięki temu przypadkowi władze stwierdziły, że Siurnikow żyje **w wielożeństwie.** Posiadał on 16 żon w rozmaitych miastach sowieckich, przyczem żadna nie wiedziała o istnieniu innej. Dopiero **telegramy gratulacyjne zdemaskowały poligamistę.**

Siurnikowa postawiono przed sąd. Za **kadą żonę otrzymał pół roku więzienia, a więc razem 8 lat.**

9.000 podręczników dla studentów od Polskiej Akademji Umiejętności

Polska Akademja Umiejętności, naczelna instytucja naukowa w Polsce, **zareagowała na apel ministra prof. dr. W. Świętosławskiego do społeczeństwa o pomoc społeczną dla młodzieży akademickiej** i zaofiarowała Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej **blisko 9000 egzemplarzy różnych podręczników wartości ponad 40.000 zł.**

Dotychczasowe ofiary Polskiej Akademji Umiejętności, Kasy im. Mianowskiego i Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich dają pokaźną liczbę około 17.000 książek na sumę ponad 100.000 zł.

Jeśliby na apel ministra oświaty zareagowały również prywatne firmy wydawnicze oraz księgarnie, dzieło zaopatrzenia młodzieży w książki zostałoby dokonane.



GŁOSY I ODGŁOSY.

Narodowe „memento" o Gdyni i Pomorzu

Jedno jest w Polsce zagadnienie, wobec którego milkną waśnie partyjne, które w całem społeczeństwie znajduje pełne zrozumienie: to **Gdynia i Pomorze, to nasze zagadnienie morskie.** Jeśli opozycyjny **„Kurjer Warszawski"** często ma zastrzeżenia co do enuncjacyj na temat naszej polityki zagranicznej czy innych zagadnień, to ostatnie **przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego,** wygłoszone przez radjo w rocznicę odzyskania morza, znajduje w oczach tego pisma pełne uznanie:

„Górowała w tem przemówieniu — pisze „Kurjer Warszawski" — rzecz fundamentalna: trafne postawienie rzeczowe polskiego zagadnienia morskiego.

...Owszem, takich to przemówień potrzebuje ogół polski. One go oświecają, pobudzają, politycznie prowadzą.

Pod względem treści bowiem dotykało ono samych podstaw polskiej polityki międzynarodowej. Pod względem formy zaś, dzięki swemu ciepłu, wynikającemu z włożonej w nią siły przekonania, trafiało umiejętnie do serc i sumień słuchaczów.

Przez Pomorze i Śląsk, przez Gdynię, przebiega główny nerw polskiego życia gospodarczego. „Przecięcie tego nerwu, to paraliż całego organizmu, to stabilizacja nędzy wielu pokoleń".

Trudno już w lapidarniejszej formie wyrazić dokładnie główną treść zadań polskiej polityki międzynarodowej".

Nie brak oczywiście w artykule „Kurjera Warszawskiego" pewnego „ale", które znajduje swój wyraz w następujących uwagach.

„Dużo już uczyniono na samem Pomorzu w tym sensie, aby świat mógł się przekonać, że naród polski uważa dostęp do morza za alfę i omegę swego rozwoju. Gdynia jest dziełem mądrem i potężnem. Chodzi jednak jeszcze o to, aby cały kierunek naszej polityki zagranicznej, wskazywał, gdzie mianowicie w oczach polskich tkwi jądro wielkich interesów Rzeczypospolitej. Pozostaje więc tylko kwestja umiejętnego podporządkowania całej naszej polityki zagranicznej zadaniu, które wszyscy Polacy poczytują za kapitalne".

Ciekawe cyfry

Prace Polskiej Floty Handlowej w roku ubiegłym

Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, **przewozy polskiej floty handlowej w roku 1935 osiągnęły 1.196.190 ton metr.**, gdy w r. 1934 wynosiły tylko 962.367 ton, a w r. 1933 — 861.340 t. **Przewozy w roku 1936 stanowią około 10 proc. morskiego towarowego obrotu Polski w ostatnim roku.** Charakterystyczną cechą ubiegłego roku jest przywrócenie flocie trampów (żegluga nieregularna) jej prężności. **Podział przewozów morskich pomiędzy trampy i linje regularne** przedstawiał się następująco: linje regularne w roku 1935 przewiozły 346.035 ton, wobec 296.214 t. w roku poprzednim, a trampy 850.155 t. wobec 664.153 t.

Wzrost przewozu trampów zawdzięczać należy wyłącznie **flocie trampów Żeglugi Polskiej S. A.,** która wydatnie współpracowała z linjami regularnemi tego towrzystwa. Tramp, przywożąc np. pomarańcze, pracujący pod godłem towarzystwa żeglugi linjowej, uważany być powinien za dodatkowy statek linji regularnej, tak jak to czyni się dla wielu linij pod obcą banderą. Odwrotnie, nasze linjowce niemal nigdy nie woziły złomu, rud i fosfatów, czego nie można dziś powiedzieć o wielu obcych linjach.

Przewozy na linjach regularnych przedstawiały się w roku 1935 w ton. następująco (w nawiasach cyfry z 1934 r.): wywóz 228.468 (150.675), przywóz 112.815 (130.042), tranzyt 4.752 (17.497), czyli ogółem 346.035 (298.214). Wzrost transportów wywozowych, przewyższa, jak widać, znacznie ogólny wzrost przewozów na linjach regularnych. Spadł bowiem przywóz, a jeszcze bardziej przewóz międzyportowy i tranzyt.

Przewozy w żegludze nieregularnej (trampy) przedstawiały się w roku 1935 w tonach, jak następuje (w nawiasach cyfry z 1934 r.): wywóz 707.891 (561.198, przywóz 123.108 (38.056), tranzyt 19.156 (64.899), czyli ogółem 850.156 (664.153).

W żegludze nieregularnej **wzrost wywozu jest poważny,** jednakże wzrost przywozu jest niewspółmiernie większy. W latach 1932—1934 import na trampach wahał się w granicach 23.000 do 43.000 ton rocznie i dopiero w roku 1935 obserwujemy nawrót do rekordowych lat 1929-30. Ilości osiągnięte w latach 1929 i 1930 w roku ubiegłym jednakże osiągnięte nie były.

Ogólne przewozy polskiej floty handlowej rozdzielają się w roku 1935 na następujące towarzystwa w tonach (w nawiasach cyfry z roku 1934): **Żegluga Polska** 614.228 (381.908), **Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe** 91.268 (89.925), **Polsko-Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe** 33.127 (18.718), **Polskarob** 457.567 (471.816).

Największy wzrost przewozów wykazuje **Żegluga Polska,** a mianowicie w stosunku do roku 1934 o ca 60 proc. **Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe** zwiększyło swe przewozy o 80 proc., jednakże ilość przewiezionych towarów w stosunku do poprzedniej linji jest bardzo mała. W roku 1935 — jak wiadomo — wprowadzono na regularnych linjach nowozbudowane statki s/s **„Puck“** i s/s **„Hel“** (pojemność brutto po 1.065 t.), oraz m/s **„Piłsudski“** (pojemność brutto 14.294 t.); w nieregularnej żegludze uruchomiono m/s **„Pionier I“** (pojemność brutto 546 ton).

Nabożeństwo na intencję dalszego rozwoju, istniejącej od 107 lat f-my Franciszek Fuchs i Synowie

Z okazji rozpoczęcia 107 roku istnienia Fabryki Czekolady Franciszek Fuchs i Synowie odprawił Ks. proboszcz Mościcki w Katedrze św. Jana w Warszawie uroczystą Mszę św. na intencję dalszego rozwoju firmy.

Obniżenie składek ubezpieczeniowych za służbę domową i dozorców

W związku z obniżeniem składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, z dniem 1 lutego rb. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców domowych i ich pomocników w następujących wysokościach (pierwsza cyfra w nawiasach oznacza część składki przypadającą na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracownicy fizyczni zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice-y domowe-i, służące-y, kucharki-rze, gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie itd.), zarabiający w gotówce **do zł. 20,—** miesięcznie — składka zł. 2,93 (2.68 i 0,25); **powyżej zł. 20 do zł. 30 mies.** — zł. 4,69 (4,29 i 0,40); **powyżej zł. 30 do zł. 40 mies.** — zł. 6,45 (3,09 i 3,36); **powyżej zł. 40 do zł. 50 mies.** — zł. 8,20 (3,93 i 4,27); **powyżej zł. 50 do zł. 60 mies.** — zł. 9,96 (4,78 i 5,18); **powyżej zł. 60 mies.** — 11,72 proc. faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenie w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30,— miesięcznie (5.62 proc. i 6,1 proc.).

Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych, zarabiający w gotówce **do zł. 20 miesięcznie** — składka zł. 2,99 (2,74 i 0,25); **powyżej zł. 20 do zł. 30 mies.** — 4,78 zł. (4,38 i 0,40); **powyżej zł. 30 do zł. 40 mies.** — zł. 6,57 (3,21 i 3,36); **powyżej zł. 40 do zł. 50 mies.** — zł. 8,36 (4,09 i 4,27); **powyżej zł. 50 do zł. 60 mies.** — zł. 10,14 (4,96 i 5,18); **powyżej zł. 60 mies.** — 11,94 proc. łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5.84 proc. i 6,1 proc.).

Opłaty te obejmują łącznie składki za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

Wojewódzka konferencja gospod. w Toruniu

przygotuje materjał na Wielką Naradę Gospodarczą w Warszawie

W dniu 19 b. m. odbędzie się w Toruniu **w auli gmachu Urzędu Wojewódzkiego** konferencja gospodarcza **prezesów powiatowych T. R. P. członków zarządu P. T. Ru, Koła posłów i senatorów rolniczych z Pomorza oraz Komisji Ekonomicznej Pomorskiej Izby Rolniczej.**

Powyższa konferencja gospodarcza ma charakter wstępny i ma na celu przedyskutowanie i przygotowanie materjałów dla referentów, którzy wezmą udział w Wielkiej Naradzie Gospodarczej, zwołanej przez wicepremjera E. Kwiatkowskiego na dzień 27—29 bm. do Warszawy.

Prezesi powiatowi T. R. P. przed 19 b. m. odbędą **zebrania powiatowe,** na których przygotują odpowiednie materjały i wnioski na piśmie dla konferencji wojewódzkiej, w której wezmą udział przedstawiciele władz i urzędów, z p. Wojewodą Kirtiklisem na czele.

Zjazd niemieckich rolników z Pomorza

odbędzie się w Grudziądzu

W dniu 20 lutego odbędzie się w Grudziądzu **walny zjazd Związku Rolników Niemieckich z Pomorza.** Poza programem zawodowym, odbędą się jeszcze dwie prelekcje, **obie wypowiedziane przez Niemców z zagranicy.** Mówić będą **dr. Blohm** z Instytutu Rolniczego politechniki gdańskiej, oraz **dr. Burkert** z Berlina. Wieczorem po obradach teatr niemiecki daje operetkę, poczem odbędzie się zabawa taneczna.

Jak widzimy, w tegorocznych zjazdach rolniczych na Pomorzu, podobnie jak i w Poznaniu, prelegentami są **Niemcy z Rzeszy.**

W sprawie norm orjentacyjnych do zeznań o dochodzie

Wyjaśnienie Pomorskiej Izby Rolniczej

Na liczne zapytania zainteresowanych w sprawie **norm obliczeniowych do podatku dochodowego,** Pomorska Izba Rolnicza informuje, że normy dla prowadzących księgi zostały ogłoszone w 50 numerze „Kłosów“ z mies. grudnia roku zeszłego.

Jeżeli chodzi o normy dla nieprowadzących rachunkowości, to jak wiadomo, dotychczas były stosowane **normy orjentacyjne zalecone w swoim czasie przez Ministerstwo Skarbu dla Komisyj Szacunkowych,** wypośrodkowane na podstawie przeciętnego czynszu dzierżawnego. Jedynie co roku ulegały zmianom **przeciętne ceny żyta,** a lokalne Urzędy Skarbowe w porozumieniu z organizacjami gospodarczemi, korygowały wysokość **czynszu w poszczególnych strefach** odnośnych okręgów ekonomicznych.

Ponieważ **nowsze przepisy w tym względzie się nie ukazały,** Izba jest zdania, że rolnicy nie prowadzący rachunkowości, winni w tym roku obliczać dochód z warsztatów rolnych do zeznań o dochodzie sposobem dotąd praktykowanym, licząc zł 14 za 100 kg żyta dla okresu gospodarczego, a zł 12 za 100 kg — dla okresu kalendarzowego.

Przy sposobności Izba przypomina, że **ustawowy termin składania zeznań o dochodzie za rok gospodarczy 1934-35 lub za rok kalendarzowy 1935, upływa z dniem 1 marca br.,** przyczem są uzasadnione nadzieje, że dla gospodarstw prowadzących księgi, termin ten będzie przesunięty do 1 kwietnia bież. roku.

Polski motocykl „Sokół“

z polskich surowców za 2400 zł

W kwietniu br. **Państwowe Zakłady Inżynierji** wypuszczą na rynek **serję motocykli sportowo-turystycznych,** przystosowanych do sprzedaży na rynku prywatnym. Motocykle te zostały po wyczerpujących próbach opracowane konstrukcyjnie i przygotowane do seryjnej konstrukcji. Ogólna konstrukcja odpowiada najnowszym prądom zagranicznym w zakresie budowy motocykli. Motocykle te będą wykonane **z polskich surowców** z drobnemi wyjątkami instalacji elektrycznej i wyposażenia, które jednak w dalszych serjach będą zastąpione wyrobami polskiemi.

Ogólna charakterystyka przedstawia się jak następuje: motocykl PZ Inż. typ **„Sokół“ 600** — silnik boczno-zaworowy, jednocylindrowy o pojemności około 575 cm., zapłon magdymo, zmiana biegów — nożna, ogumienie „Stomil“ wym. 27x4, szybkość minimalna ok. 110 km./godz., bez wózka i 90 km/godz. z wózkiem, zużycie benzyny ok. 4 l. 100 km. bez wózka i 5,5 l. 100 km z wózkiem i pasażerem.

Cena przypuszczalnie będzie wynosiła ok. **2,400 zł. za motocykl bez wózka,** tj. będzie niższa niż przeważnej ilości motocykli zagranicznych o zbliżonym litrażu i charakterystyce. W cenę wliczone jest pełne wyposażenie (lampy, licznik szybkości, amperomierz, sygnał, pompka i reperaturka do gum oraz komplet narzędzi). Motocykl ten może mieć zastosowanie nietylko dla celów turystyczno-sportowych, ale również jako lekki objekt transportowy z odpowiednio przystosowanym wózkiem dla celów handlowych, pocztowych, łączności i służby bezpieczeństwa.

Polskie parowozy dla Chin

Warszawa, 12. 2. (tel. wł.). W wyniku międzynarodowego przetargu na dostawę lokomotyw dla chińskich kolei, **utrzymała się jedna z firm polskich H. Cegielski z Poznania.** Firma ta w swoim czasie dostarczyła już Chinom jedną lokomotywę tytułem próby.

Okazuje się, że polski przemysł parowozowy **zwycięsko wytrzymuje konkurencję firm zagranicznych,** nawet na tak trudnym do zdobycia rynku, jakim są Chiny.

Brazylja na Targach Poznańskich

Rząd Brazylijski organizuje Biuro Propagandy Gospodarczej w Polsce z zasięgiem na całą wschodnią Europę. Kierownikiem Biura będzie kpt. Pedro Rocha. Jedną z pierwszych czynności Biura będzie zorganizowanie dużego udziału Brazylji w Targach Poznańskich, które skupią w roku bieżącym bardzo znaczny udział zagranicy, dochodzący do blisko 40 proc. ogółu wystawców. Najbardziej uprzemysłowionych 14 państw świata pokaże na Targach ostatnie słowo swojej produkcji.

Owce na Pomorzu

Rozwój prac Pomorskiego Związku Włościańskich Kół Hodowców Owiec

Pomorski Związek Włościańskich Kół Hodowców Owiec w Toruniu z siedzibą w Kościerzynie, ostatnio wykazuje żywą działalność. Zainteresowanie hodowlą owiec rośnie, a fachowa pomoc, udzielana przez Związek swoim członkom, daje dodatnie rezultaty.

Z dniem 24 stycznia b. r. zostało otwarte **Biuro do spraw hodowli i zbytu owiec, oraz wełny w Kościerzynie.** Mieści się ono w lokalu Szkoły Rolniczej Pomorskiej Izby Rolniczej. Instruktor Związku, specjalista od hodowli owiec, urzęduje w piątki każdego tygodnia.

Termin obniżenia składek ubezpieczeniowych

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obniżkę składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych, oraz od wypadków chorób zawodowych, przewidzianą w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia br., stosować należy począwszy od okresu wymiarowego za miesiąc luty 1936 r.

Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaznacza, że okres wymiarowy za luty br. dla obliczenia składek ubezpieczenia emerytalnego oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych liczy się od 26 stycznia 1936 r.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 13. II. 1935 r.

Żyto 15 ton 12,60—12,60—12,80, żyto 15 ton 12,65, 135 ton 12,75, 15 ton 12,85 pszenica stand. 18,25—18,50; jęczmień br. 14,50—15,25, jednolity 14,35—14,25, zbiorowy 13,50—13,75; owies 14,20—14,25 mąka żytnia wyciąg. 0—30 proc. wł. w. 19.25—19.75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 18.75—19.25; gat. I 0—55% wł. w. 18,25—18,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 17,75—18.25; gat. II 45—55 proc. 15.50—16; razowa 0—90% wł. w. 13.50—14; 60% wył. dla dostaw W. M. Gdańska 18.25—18.75; mąka pszen. gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30.75—32.75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29.75—30.75 gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29—30; ID 0—60 proc. wł. w. 28.25—29.25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25.25—26.25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24.75—25.75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23—24; gatunek IIE 55—65 proc. wł. w. 18.75—19.25; razowa 0—90 proc. wł. w. 20.75—21,25; otręby: żytnie wymiał standart. 10,00—10,50; pszen. miałk. st. 11.25—11.75; śred. st. 11.25—11.75; grube st. 11,75—12,25, jęczmienne 10,25—11, rzepik zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 37—39; mak niebieski 59—62; gorczyca 35—38; siemię lniane 35—37; peluszka 22,50—24,50; wyka 20—21,50; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—27; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 11—11,50; koniczyna: żółta, odłuszczona 65—75; biała 75—95; czerw. surowa 95—105; czerwona czyszczona 110—130; szwedzka 170—190; płatki ziemniaczane 14,50—15,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44% 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13 lutego 1936 r.

Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: żyto, pszenica, mąki żytnie i pszenne bez zmiany, usp. stalsze; rzepik zimowy od dzisiaj skreśla się; koniczyna czerwona surowa 115—125; koniczyna czerwona 95—97 proc. czystości 130—140; reszta bez zmiany, ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 715, pszenicy 348, jęczmienia 400, owsa 95.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 13 lutego 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.30, 89,48, 89,12; Berlin 213,45, 213,98, 212,92; Holandja 359.90, 360.62, 359.18; Kopenhaga 117.05, 117.34, 116.76; Londyn 26.22, 26.29, 26.15; Nowy Jork telegr. 5,25¾, 5.27, 5.24½; Oslo 131.80, 132.13, 131,47; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21,95, 21.99, 21.91; Sztokholm 135.20, 135.53, 135.87; Szwajcarja 173.15, 173.49, 172.81.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 97,50; Częstocice 33; Węgiel 13; Lilpop 9,15; Starachowice 33,50—33,25; Haberbusch 35.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

6 proc. dolarowa 77; 4 proc. dolarowa 53.40; Stabilizacyjna 62,88, drobne 63.38; 4 i pół proc. listy zast. ziemskie serja 5 48—45,88; 5 proc. listy zastawne Warszawy stare 56,75, nowe 54,75—55—54,88; 5 proc. Łodzi 1933 r. 48,63.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów nieco mocniejsza.

Coś dla filatelistów

Litewski skandal filatelistyczny

W międzynarodowych kołach filatelistów zwrócił uwagę fakt, że w handlu pojawiła się **wielka ilość litewskich znaczków pocztowych z błędami.** Okazało się że generalny dyrektor poczty litewskiej kazał drukować marki z błędami, poto, żeby robić na nich dobre interesy. Sam on należy do zapalonych filatelistów. Dochodzenie wykazało, że **poczta litewska produkowała taką samą ilość marek z błędami drukarskiemi, jak i innych.**

Podczas rozprawy sądowej, dyrektor tłumaczył się tem, że **chciał przysporzyć państwu pieniędzy,** a to dlatego, iż znaczki z błędami znajdują chętnych nabywców. Uwolniono go, udzielając mu jedynie napomnienia, ażeby w przyszłości ograniczył nieco produkcję błędów druków.

W związku z tą sprawą warszawski **„Kurjer Poranny"** snuje szereg uwag na temat znaczków litewskich jak i wogóle namiętności kolekcjonowania znaczków pocztowych:

Namiętność kolekcjonerska jest chyba tak dawna, jak dzieje człowieka na ziemi i towarzyszyć będzie rodzajowi ludzkiemi do końca jego istnienia. Oczywiście, jak każda namiętność ludzka, przechodzi najrozmaitsze fazy i w najrozmaitszych przejawia się formach.

Wielka rasa kolekcjonerów jest dziś trochę na wymarciu. Coraz mniej mamy ludzi poświęcających wysiłki całego życia i majątek na kolekcjonowanie obrazów, rzeźb, rzadkich druków czy rękopisów. Kolekcjonerzy szukają innych tematów. Zbierają wszystko, nawet opaski od cygar i pudełka od zapałek.

Na granicy między wielkiem kolekcjonerstwem i spauperyzowaną pasją tkwią zbieracze marek pocztowych — filateliści. Różowy „Mauritius" czy jakiś inny rzadki „Labrador" pasjonuje ich niemniej niż dawnych zbieraczy cenny miedzioryt w pierwszych, niepodpisanych jeszcze odbitkach. I jak zwykle przy pewnej degeneracji kolekcjonerstwa interesuje ich bardziej niż okaz typowy, **właśnie jakiś poroniony potworek:** marka z odwróconym obrazkiem, z błędem drukarskim itp.

Filateliści, którzy skwapliwie zaopatrzyli się w marki litewskie z błędami, są teraz w nielada kłopocie. Czy znaczek rozmyślnie wydrukowany z błędem ma wartość kolekcjonerskiego „rarytasu"?

Szczęśliwi ludzie, dla których to jest wielkiem zmartwieniem, którzy świat oglądają przez małe okienko marki pocztowej, dla których inflacja, wojna w jakimś kraju odległym, czy rewolucja — to przedewszystkiem korygujący nadruk na minjaturowym kolorowym obrazku.

Wielki artysta i jałmużnik polski

ma być zaliczony w poczet świętych

Brat Albert był artystą, o rzadkiej wzniosłości ducha, mistykiem, człowiekiem głębokiej i szczerej wiary, klasycznym chrześcijaninem, który z wszystkiego w życiu doczesnem zrezygnował, ze sławy nawet, przez całe życie niosąc pomoc łaknącym pociechy i chleba.

Kim był Brat Albert? Nie każdy o tem wie, jakkolwiek znane jest dobrze i ocenia-ne jego dzieło charytatywne, jakie już w podeszłym wieku będąc, stworzył.

Zakłady Braci Albertynów spełniają doniosłą rolę społeczną. Dają one utrzymanie setkom ubogiej młodzieży — głównie sierotom — uczą ich pracy pożytecznej, którą wychowankowie, gdy dorosną i opuszczą zakład, mogą sobie zdobywać chleb w życiu. Ma taki zakład Warszawa, ma Kraków, gdzie Brat Albert rozpoczął i rozwinął przedewszystkiem swą społeczną działalność. Zakładów takich jest cała sieć — **Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Zakopane, Częstochowa; Wieluń...** itd.

Chłopcy kształcą się tam w ogrodnictwie, stolarstwie, krawiectwie, szewstwie, introligatorstwie, a nawet w sztuce drukarskiej.

Są też i szkoły ogólnokształcące. Poza tem Bracia Albertyni utrzymują **domy noclegowe dla bezdomnych,** które stworzyli w niektórych ośrodkach już wówczas, gdy gminy nie zdążyły jeszcze o tem pomyśleć. Oto praca prawdziwie społeczna, bo docierająca bezpośrednio tam, gdzie pomoc społeczna staje się prawdziwą potrzebą. **Oto** dzieło Brata Alberta, jako osoby duchownej.

Na stare lata stał się **zakonnikiem,** przedtem był **artystą - malarzem.** Działalność artystyczną Brata Alberta jest stosunkowo mało znana, choć był to malarz niepospolity.

Zwał się naprawdę **Adam Chmielowski.** Jego praca artystyczna zaczyna się mniej więcej w roku 1866, w tym samym czasie, gdy pojawiają się zagranicą pierwsze dzieła **Brandta, Gierymskich, Chełmońskiego, Wyczółkowskiego, Pochwalskiego.** Jest wychowankiem **słynnej szkoły monachijskiej.** W latach 1869 i 1870 nadsyła stamtąd do Krakowa swe obrazy, które budzą wielkie zainteresowanie, wyróżniając się swą niezwykłą formą artystyczną i interesującą tematyką.

Przechodząc wiele faz w swej twórczości artystycznej, zatrzymał się prawie wyłącznie na **malarstwie religijnem.** W r. 1874 przybywa **z Monachjum do Warszawy.**

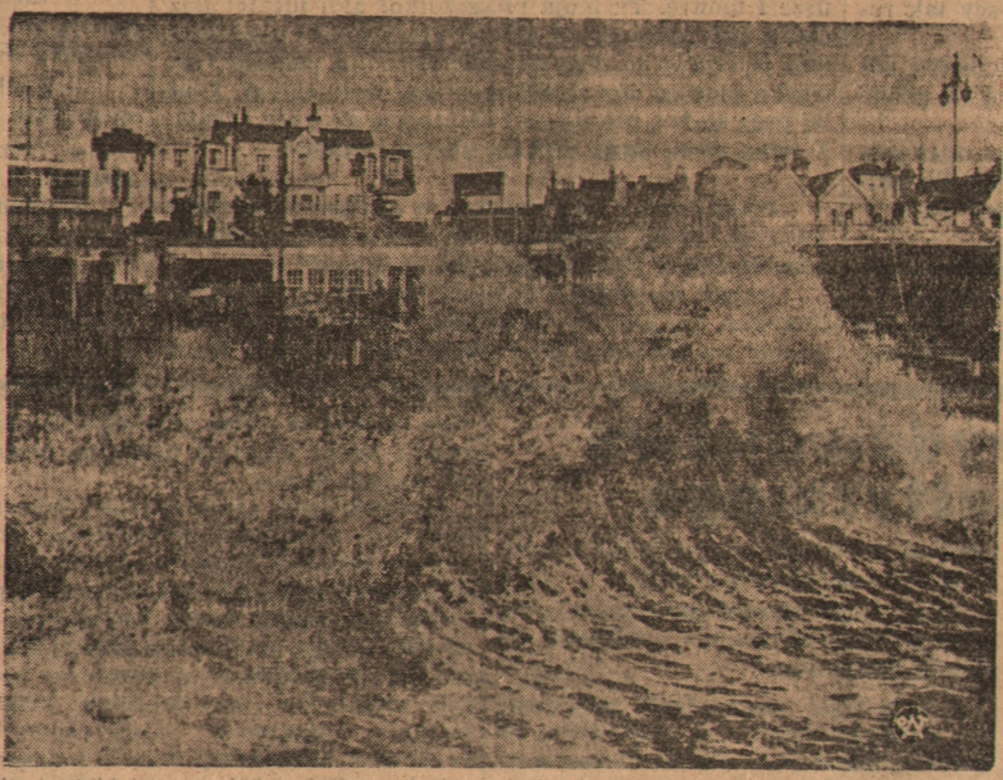
W r. 1880 następuje u niego przełom. Rzuca paletę i wstępuje **do zakonu Jezuitów** w Warszawie, gdzie odbywa nowicjat. Popada w rozstrój nerwowy, a po dłuższej kuracji znów sięga po **pendzel i paletę.**

Rozpoczyna się teraz u niego najpłodniejszy okres pracy artystycznej. Daje obrazy różnej treści; jego **„Pogrzeb samobójcy"**, wystawiony w r. 1884 we Lwowie, budzi wstrząsające wrażenie. Artysta osiada zczasem w Krakowie i tu znajduje kontakt z **Jackiem Malczewskim, Pochwalskim, Wyczółkowskim, Piotrowskim.** Od roku 1888 maluje już wyłącznie tylko obrazy religijne. Zakłada wtedy Zgromadzenie Albertynów, sam zwąc się **Bratem Albertem.**

Umarł też jako **Brat Albert,** w wieku podeszłym, w Krakowie, w roku 1916.

Niedawno zawiązał się w Krakowie specjalny komitet, który czyni starania, mając na celu **uzyskanie beatyfikacji Brata Alberta.**

Burze na morzach północnych



Groźny ale malowniczy widok ataku fal morskich na przybrzeżne miasteczko na Morzu Północnem. Jak wiadomo, w dniach ostatnich nowa fala burz przeszła ponad wodami mórz północnych, powodując duże straty i opóźnienia w komunikacji morskiej

Gdy dolar jest bożkiem...

Wyrodna matka poddała sterylizacji córkę

Niezwykłą sprawę rozpatrują **sądy amerykańskie.** Córka głośnej **miljonerki Mc. Carter** oskarżyła swą matkę o **dokonanie na niej przy użyciu przemocy zabiegu sterylizacyjnego celem przywłaszczenia sobie majątku pozostawionego przez ojca skarżącej, Mr. Cartera w wysokości 10 miljonów dolarów.** Mr. Carter zastrzegł w testamencie, że majątek ten dziedziczyć ma córka pod warunkiem jednak, **że wyjdzie zamąż i będzie miała dzieci.** W przeciwnym razie majątek przejść miał na matkę. Wdowa po miljonerze, pragnąc zawładnąć majątkiem namówiła dwóch znajomych lekarzy, którzy **za sute honorarjum przeprowadzili na 21-letniej dziewczynie,** po uprzedniem uśpieniu, zabieg sterylizacyjny wbrew jej **woli i wiedzy.**

W tych dniach Mc. Carter **stanąć miała przed sądem w Nowym Yorku.** W przededniu rozprawy oskarżona wyprowadziła się z zajmowanego dotychczas **hotelu,** oświadczając że **wyjeżdża do Anglji do rodziny barona Erlangera.** Rodzinę barona istotnie znaleziono w Anglji, przyczem okazało się, że **pani Mc. Carter była zamężna za jednym z baronów,** oskarżonej jednak tam nie było. Obecnie pojawiły się w prasie nowojorskiej pogłoski, że **Mc. Carter jest ciężko chora i przebywa na kuracji w jednym ze szpitalów nowojorskich.** Adresu szpitala przezornie nie podano.

Proces, którego przebiegu żądna sensacji opinja amerykańska oczekiwała z takiem zainteresowaniem, został odroczony do czasu odnalezienia **oskarżonej.**

Córka Mc. Carter oświadczyła, że nie spocznie póki nie odnajdzie wyrodnej matki i nie odda jej w ręce sprawiedliwości.

Nie zabijać nieuleczalnie chorych

Dyrektor szpitala dla nieuleczalnie chorych w Edinburgu wystosował do angielskiego ministra higjeny protest przeciwko prowadzeniu w Wielkiej Brytanji agitacji za eutonazją (dopomaganiem do śmierci bezbolesnej), twierdząc, iż około 10 procent chorych, uważanych za nieuleczalnych powraca do zdrowia.

Pokaż mi swe oczy, a powiem kiedy umrzesz

Znany biolog **Bernstein** zapewnia, że po zbadaniu 5000 par oczu, można mniej lub więcej ściśle określić datę śmierci. Udowodnił, że około 50 roku życia elastyczność soczewek ocznych słabnie, wskutek czego stajemy się dalekowidzami. **Im wcześniej zaczyna się dalekowzroczność, tem wcześniej następuje śmierć.**

Pocisk armatni z roku 1870 znaleziono na ulicy

Na jednej z ulic w Strassburgu znaleziono **pocisk** armatni, podłożony przez kogoś na **chodniku.** Stwierdzono wkrótce, że pocisk **ten** pochodzi jeszcze z roku 1870 i jest pochodzenia niemieckiego

Primadonna węgierska wstępuje do klasztoru

Najsłynniejsza na Węgrzech primadonna operetkowa Sara Ferdah została przyjęta przez kardynała Seregiego, któremu oświadczyła o swem postanowieniu porzucenia sceny i wstąpienia do klasztoru.

16 i pół kilowa bryła złota

Grupa poszukiwaczy złota znalazła w okolicach Mias na Uralu bryłę złota, ważącą 16 i pół klg. W ciągu dwóch dni grupa ta znalazła 37 kilogramów złota.

Wielkie miasta są złem

Tak twierdzą... urbaniści

Urbanistom wydawało się, że **wielkie miasta dadzą się utemperować w swym rozwoju,** że w ich ramach można będzie stworzyć dla mieszkańców **idealne warunki pracy, bytu, odpoczynku i rozrywek.** Tymczasem rzeczywistość rozwiała te złudzenia. Okazało się, że **im większe jest miasto, tem gorzej w niem żyją mieszkańcy.** Na peryferjach gnieździ się nędza, bezrobotni, panuje brud, choroby, smród. W centrum szaleje **gorączka pracy, gorączka komunikacji, pośpiech, przedenerwowanie.** Żadne ulepszenia w dziedzinie komunikacji nie mogą naprawić zła, jakiem jest zbyt duża odległość miejsc zamieszkania od warsztatów pracy codziennej. **Niesamowite hałasy, złe warunki higjeniczne, brak dobrego powietrza są dalszą plagą wielkich miast.**

Dzisiaj doszli więc już urbaniści do wniosku, że **najlepsze warunki życiowe może stworzyć** człowiekowi pracy fizycznej czy umysłowej tylko **miasta średniej wielkości, liczące od 50 do 100.000 mieszkańców,** gdzie mogą być zachowane wszystkie zdobycze techniki współczesnej, gdzie znajdą się też warunki, umożliwiające pracę i życie ludziom przyzwyczajonym do kultury i do cywilizacji.

W takich tylko miastach może nastąpić wyrównanie szans między **wsią a miastem** zachowanie wszystkiego, co najlepsze, tu czy tam, w nowem **środowisku.**

Jan Mazurkiewicz 33)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część III. W ARMJI POLSKIEJ

ROZDZIAŁ VI.

POSTÓJ W MŁAWIE.

Na początku stycznia (1920) powróciliśmy z Ukrainy i stacjonujemy w Mławie. Kwatery mamy w jakiejś szkole, w której jest zimno, jak w lodowni.

Siedzę w warsztacie szewców naszej kompanji. Obaj szewcy są że Śląska. Rozmowę prowadzą na temat kobiet.

— Ja tę k.... zastrzelę, jak ją spotkam. Jeżeli jest chora, to niech nie łazi po ulicy! — pomstuje starszy szewc.

— Nie masz, kolego, do tego żadnego prawa — wtrącam. — Bo przecież wolno jej chodzić po ulicy, a ty nie masz obowiązku jej zaczepiać.

— Co, ty bierzesz ją w obronę?

— Naturalnie, bo one są tylko ofiarami istniejących stosunków. Nie idźcie do nich, a nie będzie ich. Rzucasz wyzwisko. Proszę bardzo. Czy ty, idąc do niej, nie stajesz się również godnym tego miana.

— Czy ty „jełech" z drzewa? — pyta mnie młodszy.

— Bynajmniej! Może nawet więcej od was. Ale czy już koniecznie mamy u kobiet szukać grzechu?

— To ty jeszcze w grzech wierzysz? — pyta młodszy ironicznie.

— Wolę w grzech wierzyć, niż ponosić jego skutki. Nie mówię zresztą o grzechu w pełnem tego słowa znaczeniu. Ale chcę powiedzieć, że mężczyzna, który tylko dla zaspokojenia namiętności szuka kobiety, jest gorszy od zwierzęcia, bo ono ma swój okres i nie ma rozumu; a mężczyzna jest wiecznie nienasycony. I nietylko to: ale rozmowa jego obraca się stale wkoło tego — jak już powiedziałem — grzechu. Sieje zniszczenie i zgniliznę wkoło siebie. Rozmowy czasem są tak brudne, że zwierzę, gdyby mogło mówić, napewno by ich nie prowadziło. Patrzcie, tutaj są dzieci w drugiej izbie. Czy myślicie, że one nie podsłuchują? I jakie to skutki może mieć, koledzy?

— Ty tam nie gadaj — bo dziś, wszyscy tak robią — uporczywie gada młodszy.

— Mówisz, że nie mam obowiązku zaczepiać kobiety, toć one same zaczepiają i prowadzą do siebie — mówi starszy.

— U nas — mówię — był pasterz, który miał psa, o zawołaniu „Ami". I ten właśnie Amis biegł do każdego, kto go zawołał. Czy i ty takim „Amisiem" jesteś?

* * *

Jesteśmy już miesiąc w Mławie. Zaznajomiłem się w pewnem gospodarstwie. Jest ich dwóch braci i siostra, która im gospodarzy. Rodziców już nie mają. Gospodarstwo, jak mówią, liczy 82 mórg. Dziś muszę tam koniecznie pójść i uzyskać małe wyjaśnienie.

— Słuchaj ino Wikcia! — mówię po chwili pobytu i dłuższem rozmawianiu o tem i owem z siostrą owych braci. — Zauważyłem u ciebie jakąś intymną przychylność, jakby przypuszczenie możliwości ewentualnego pomiędzy nami małżeństwa w przyszłości. Oto przykro mi bardzo. Starałem się nie dać ci powodu do takiego przypuszczenia, jednak widzę, że ono istnieje. Może się mylę, ale pozory tak mi mówią.

— Dlaczego nie mielibyśmy się pobrać? — mówi Wikcia wolno i jakby z namysłem.

— Oto dlatego, bo jesteś zamożna, a ja tylko robotnik.

— To nie stanowi przeszkody — odpowiada Wikcia.

— Może i nie. Ale widzisz — ja mam jeszcze narzeczoną, z którą ostatecznie dotąd nie zerwałem.

— Ja już pana rozumiem, ale jak narzeczona pana już w międzyczasie wyszła zamąż?

— Absolutnie nie robiłbym z tego kwestji.

ROZDZIAŁ VII.

ZAJĘCIE POMORZA.

Siedzimy w pociągu, gotowi do odjazdu na Pomorze. Schodzą się cywile, aby pożegnać się z nami. Między innymi zbliża się kobiecina z córką, może osiemnastoletnią.

— Pierunie! Mów, że mnie tu niema! — mówi młodszy nasz szewc, zobaczywszy ową kobietę z przystojną córeczką.

Gdy kobieta odeszła, ocierając łzy, Ślązak zaczyna opowiadać.

— Chciołach, bym się z jej córką ożenił. Jakiem pierwszy raz tam poszedł, zaraz się starej udałem i mówi mi, że mógłbym jej zięciem być. Młoda wprawdzie osiemnaście lat, ale rok jeszcze zejdzie, nim byście się pobrać mogli — mówi. Ja odrazu ku dzieusze i mówię. Ty moja pieszczotko! Mój ideale! Bez ciebie żyć nie mogę. I tak dzieusze głowę zaprószyłem, że ona by za mną do wody skoczyła. Jednak była trochę płocha, ale zrobiłem z nią, com chciał. I od tej pory stale z nią żyłem i obiecałem się z nią ożenić. A teraz niech mnie szukają pieruny zaklęte...

* * *

Przybywamy na Pomorze i w Kaliszu zajmujemy kwatery. Tutaj spotykamy się z pierwszą wiadomością, że mamy być rozpuszczeni do domów.

Jestem niezdrów. Od czasu naszego przybycia na Pomorze, gorączkuję codziennie. Wieczorem leżę rozpalony na posłaniu, albo siedzę przy ciepłym piecu, a jeszcze mi zimno. Gospodyni, dobra kobiecina, warzy mi kaszubskie herbaty i zaleca mi je tylko pić, to te niby chorobę przegnają. Straciłem całkiem humor i ochotę do figlów.

Nasz Klemens, tak lubi się stroić, że omal sobie odznak kaprala nie założy. Lubi zawsze z kapralem być na jednej budzie. Teraz leży w drugiej izbie z kapralem Nowackim. W nocy, nasz Nowacki pocichu zamienia miejsca ich mundurów. Co rano budzimy kaprala dopiero, gdy już mamy kawę. Tak i dziś. Najpierw wychodzi kapral w mundurze Klemensa — byli równej postawy — po chwili Klemens w mundurze kaprala. Zrywamy się i stajemy wszyscy na baczność. Klemens patrzy, co się robi. Ale my mu winszujemy, że przez noc stał się kapralem. Kapral tymczasem zorjentował się.

— Mnie to zaraz podpadło, że tyle papierków mam po kieszeniach — mówi kapral.

Klemens zaczął tymczasem kląć.

— Cicho bądź, Klemens, bo jak się dowie twoja panna, żeś taki zły, to da ci kosza, a ona ciebie kocha — mówi Nowakowski.

— Taak? Kiedy mówiła? — pyta Klemens już uspokojony.

— Wczoraj do mnie mówiła, że ciebie chce w tył kopnąć.

Klemens rzucił mundurem w Nowakowskiego, ale ten się usunął, i mundur wpadł w wiadro kawy.

— Patrz, Klemens, mundur się zmoczył. Mogłeś też powiedzieć, że rzucisz, to byłbym kawę usunął — spokojnie mówi Nowakowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwa nowe wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego

Przed paru dniami — jak już o tem donosiliśmy — ukazały się dwa nowe wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Pierwsze — to sprawozdanie Dyrekcji przedłożone komisjom naukowym i Walnemu Zgromadzeniu w dniu 21—22 czerwca 1935 r. pod tytułem: **„Dostęp do morza — Zagadnienia pomorskie — Wspólnota bałtycka"**, druga praca prof. Bogdana Zaborskiego pt. **„Podatek gruntowy, gęstość zaludnienia i narodowość mieszkańców na Pomorzu".**

IV Sprawozdanie Dyrekcji Instytutu Bałtyckiego ilustruje dziesięcioletni nominalnie, a faktycznie ośmioletni dorobek naukowo - wydawniczy Instytutu Bałtyckiego, oraz wskazuje po jakiej linji winien dalej postępować rozwój prac Instytutu.

Dziedzina pracy Instytutu rozpada się na trzy grupy, mianowicie: zagadnienie pomorskie, sprawa dostępu do morza, oraz kwestje wspólnoty bałtyckiej. Dwie pierwsze grupy stanowiły do niedawna główny ośrodek zainteresowań tej placówki. Sprawozdanie ostatnie podkreśla doniosłość ostatniej grupy zagadnień, w związku z bardzo wyraziście zarysowującą się w ostatnich latach wspólnotą gospodarczo - kulturalną państw rejonu bałtyckiego, co ma ogromne znaczenie dla wzmocnienia stanowiska Polski nad Bałtykiem. Badaniom tych zagadnień zostało poświęcone, wydawane przez Instytut Bałtycki czasopismo angielskie „Baltic Countries".

Na pierwszą część sprawozdania składają się sprawozdania i referaty przedłożone komisjom w czerwcu roku 1935 a obrazujące dotychczasowy dorobek Instytutu, oraz program działalności na przyszłość w poszczególnych dziedzinach wiedzy.

Drugą część stanowi streszczenie przebiegu walnego zgromadzenia członków Instytutu Bałtyckiego.

Trzecia część sprawozdania poświęcona jest wyłącznie sprawie wyższej uczelni na Pomorzu, zabierają tu głos B. Chrzanowski, J. Kostrzewski i J. Borowik. Podkreślają oni konieczność istnienia wyższego zakładu naukowego na Pomorzu, który byłby nawiązaniem do świetnych tradycyj Wszechnicy Chełmińskiej. Zasadniczemi argumentami przemawiającemi za jaknajszybszem powołaniem do życia tego ośrodka nauki jest dotychczasowe zaniedbanie kulturalne Pomorza, oraz wzgląd na silny napór kulturalny niemiecki na Pomorze, wychodzący z licznych ośrodków naukowych niemieckich, okalających wieńcem Polskie Pomorze, a z drugiej strony konieczność utrzymywania żywych kontaktów z szeregiem środowisk naukowych w państwach skandynawskich i wschodnio - bałtyckich w imię wspólnych interesów naukowo-kulturalnych i w celu osłabienia wpływów kulturalnych niemieckich. Ze względu na trudności głównie natury finansowej, autorowie zalecają realizację budowy Wszechnicy Pomorskiej etapami, przyczem pierwszy etap stanowiłoby pedagogjum, poczem powstawałyby stopniowo poszczególne zakłady o typie akademickim, jak pomorska szkoła nauk politycznych, wyższa szkoła gospodarcza, akademja prawa administracyjnego. Studjum Pomorzoznawcze, obejmujące całość zagadnień północno-polskich, łącznie z zagadnieniem dostępu do morza, oraz wspólnoty bałtyckiej, będzie stanowić minimum programu wyższej uczelni.

Czwarta część sprawozdania obejmuje całokształt działalności wydawniczej Instytutu Bałtyckiego. Wobec szybkiego rozrostu dorobku wydawniczego, okazała się potrzeba opracowania jakby Vademecum w wielkiej i różnorodnej liczbie pozycyj bibljograficznych. Zostało to uskutecznione przez spis porządkowy oraz dokładny katalog rzeczowy wydawnictw. Należy podkreślić, że dorobek wydawniczy Instytutu osiągnął z końcem 1935 r. 504 pozycyj bibljograficznych przy współpracy 247 uczonych. Sprawozdanie zamyka skorowidz współpracowników Instytutu.

Rozprawa prof. Zaborskiego: **„Podatek gruntowy, gęstość zaludnienia i narodowość mieszkańców na Pomorzu"**, wchodząca w skład pracy zbiorowej „Stosunki rolnicze na Pomorzu", jest pracą z dziedziny antropogeografji, traktującą zagadnienia, które łączą w sobie studja populacyjne z rolniczemi. Albowiem, jak powiada autor we wstępie do swej pracy, „aby uzyskać pogląd na stopień nasycenia ziemi ludnością, należy poznać pojemność ludnościową, czyli chłonność każdego kawałka ziemi — poznać niejako jej potencjał osadniczy. W tem miejscu studja populacyjne wchodzą w styczność z rolniczemi".

Wychodząc z tego założenia, opiera autor studjum swoje na bogatym materjale kartograficznym i cyfrowym, przyczem uwzględnia najdrobniejsze „komórki" terenowe — sołectwa i obszary dworskie. W rozdziale pierwszym daje zatem pogląd na kontur podziału administracyjnego omawianego terenu jako podkładu swej pracy, sposób opracowania podkładu i wartość naukową mapy podziału administracyjnego.

W drugim i trzecim rozdziale wykazuje zależność gęstości zaludnienia od warunków ośrodowiska, przedstawiając rozwój gęstości zaludnienia od początku XIX w. Ciekawe są zwłaszcza wyniki badań nad dynamiką populacyjną lat 1921—1931, a więc pierwszem dziesięcioleciu rządów polskich, oraz nad wpływem linij kolejowych na zagęszczenie ludności.

Ostatnie dwa rozdziały poświęca autor przeważnie rozpatrywaniu stosunków narodowościowych. Po krótkim rzucie oka na metodykę map narodowościowych omawia rozmieszczenie narodowości na Pomorzu, w szczególności mniejszości niemieckiej, jej rolę dziś i w czasach dawniejszych. Wyjaśnia również metody stosowne dla odtworzenia na mapie narodowościowej różnych stopni skupienia ludności, zwracając uwagę na konieczność uwzględnienia urodzajności ziemi, przyczem plony będą jej miernikiem narówni z podatkiem gruntowym. Dane dotyczące podatku gruntowego z punktu widzenia polityki podatkowej są dziś oczywiście przestarzałe, dla geografa jednakże zachowują swą wartość, wobec czego zostały przez autorów szeroko uwzględnione.

Wyniki badań autora zostały złożone na 6 mapach dołączonych do rozprawy. Mapy te, wykonane po części barwnie uwzględniają gęstość zaludnienia (w latach 1796—1802, 1871 i 1931), ruch ludności, wysokość podatku gruntowego i narodowość mieszkańców Pomorza wraz z przyległemi od południa terenami woj. poznańskiego i warszawskiego. Na szczególną uwagę zasługuje mapa narodowościowa Pomorza w skali 1:300.000, sporządzona na podstawie ostatniego spisu ludności z roku 1931. Pozatem dołączono do tekstu skorowidz gmin omawianego terenu oraz wykres profilu ludnościowego przez Pomorze od Chojnic do Nodwego.

Ś. p. Tomasz Całuń

Zgon wybitnego działacza niepodległościowego w Wąbrzeźnie

Dnia 10 lutego w Wąbrzeźnie zmarł nagle na udar serca w wieku lat 46 inspektor Związku Miast w Polsce Tomasz Całuń.

Zmarły był czynnym działaczem niepodległościowym i część swego życia spędził w katordze za pracę w ówczesnej PPS. Jako wybitny znawca zagadnień samorządowych przez długie lata piastował kolejno stanowiska prezydenta miasta w Radomiu, Brześciu nad Bugiem i Równem, potem był ławnikiem miasta Sosnowca. Ostatnio pełnił obowiązki inspektora Związku Miast, z ramienia którego od 4 lutego przeprowadzał lustrację Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie dokąd przyjechał z Chojnic. W swą ostatnią podróż służbową wyjechał w dniu 15 stycznia z Warszawy, gdzie stale mieszkał.

Za swą działalność śp. Tomasz Całuń był odznaczony Krzyżem Niepodległości, i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci, w wieku szkolnym, najstarsza bowiem córka liczy dopiero lat 15.

Zwłoki śp. Całunia przewieziono w środę samochodem do Warszawy, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb.

Śmierć ofiary tragicznego wypadku w Młyńcu

Swego czasu donosiliśmy o tragicznym wypadku, któremu w dniu 31 stycznia uległ 18-letni uczeń młynarski, Aleksander Dirks z Krobi w pow. lipnowskim.

Dirks, pracując w młynie Heisego w Młyńcu w pow. toruńskim, został pochwycony przez pas transmisyjny i tak silnie rzucony na posadzkę młyna, że doznał złamania obu ud i lewej ręki oraz prawie zupełnego odcięcia prawego podudzia.

Młodzieńca w stanie bardzo groźnym odwieziono samochodem do szpitala powiatowego na Mokrem w Toruniu. Ucznia otoczono troskliwą opieką, jednak w środę, 12 b. m. mimo wszelkich usiłowań lekarzy, zmarł.

Szajka kolporterów fałszywych pieniędzy przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpoczęła się rozprawa, przeciw szajce, która przez dłuższy czas kolportowała na Pomorzu fałszywe banknoty 20-złotowe i „srebrne" monety 5-złotowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli: notoryczny złodziej **Józef Roman Malinowski**, stara kryminalistka **Marja Mianowiczowa**, zawodowy złodziej **Michał Karpiński**, córka zamożnego obywatela z Pomorza **Marta Joppkówna, Janina Droniowa i Stanisława Jaworowska**. Wszystkie sprowadzono na salę sądową z toruńskiego więzienia karno-śledczego.

Sądowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. sędzia Krupka, wotowali sędziowie S. O. p. p. Dorsz i Łapkiewicz, oskarżał wiceprokurator p. Błędzki.

Wymieniona szajka, przez długi czas nieuchwytna, w jesieni 1934 r. zarzuciła niemal wszystkie miasta Pomorza fałszywemi pieniędzmi.

Wobec wykrycia i zlikwidowania w Warszawie „mennicy" fałszywych banknotów, gdy ekspertyza wykazała, że banknoty i monety, kolportowane przez Malinowskiego i Spółkę, pochodziły z warszawskiego źródła, policja zaczęła obserwować podejrzane osoby, przyjeżdżające ze stolicy i dzięki tej obserwacji 4 grudnia 1934 r. aresztowano w Chełmnie Stanisławę Jaworowską i Janinę Droniową, przy których w czasie rewizji znaleziono pewną liczbę fałszywych 20-złotowych banknotów.

Zeznały one, iż falsyfikaty otrzymały od Karpińskiego z Warszawy.

Zkolei przytrzymany Karpiński wydał pozostałych członków szajki — Malinowskiego i Joppkównę.

Na wczorajszej rozprawie Malinowski nie tylko nie przyznał się do winy, lecz oskarżał Karpińskiego, że ten, mając z nim stare partyjne porachunki jeszcze z Syberji, z zemsty uknuł przeciw niemu tę intrygę. Twierdził, że z fałszywemi banknotami nigdy nie miał do czynienia, a na Pomorzu znalazł się przypadkowo, będąc zmuszony do ukrywania się przed Karpińskim, który rzekomo stale nasyłał nań różnych zbirów. Ze swoją kochanką Mianowiczową — opowiadał Malinowski — udał się w okolicę Lidzbarka, obfitującą w lasy dla poratowania zdrowia. Żyli tam z handlu oraz z gry w „kostkę".

Oskarżona Mianowiczowa również nie przyznaje się do winy — była kochanką Malinowskiego. Po rozejściu się z mężem Karpiński proponował jej kolportaż fałszywych monet, lecz ona z oburzeniem odrzuciła tę propozycję.

Karpiński przyznał się do winy — wyjaśnił sądowi okoliczności, w których poznał się z Malinowskim i Mianowiczową, opisuje barwnie cały przebieg „pracy" z Malinowskim.

Marja Joppkówna, Janina Droniowa oraz Stanisława Jaworowska przyznały się do zarzucanego im czynu, przyczem Joppkówna dodała, że puszczała w obieg banknoty, lecz nie zdawała sobie sprawy z tego, iż pieniądze są fałszywe. Droniowa i Jaworowska wyjaśniły iż robiły to, aby zarobić na życie.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie do dziś, piątku, godz. 9.

W toku dzisiejszej rozprawy Sąd będzie badał świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero jutro.

P. Wojewoda na wizytacji pow. sępolińskiego

Wczoraj P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przeprowadził inspekcję Starostwa w Sępolnie, poczem przyjął delegację z p. szambelanem Prądzyńskim na czele, w sprawie zamierzonej likwidacji powiatu. P. Wojewoda oświadczył, że likwidacja powiatu sępolińskiego jest chwilowo nieaktualna.

Następnie P. Wojewoda przyjął delegację, z p. Sobierajczykiem na czele, w sprawie zawodowego burmistrza miasta, oraz delegację robotniczą w sprawie zasiłków z Funduszu Pracy.

Podczas swego pobytu w Sępolnie, P. Wojewoda wziął udział w posiedzeniu Powiatowego Towarzystwa Rolniczego.

Tragiczna śmierć bezdomnej i umysłowo chorej kobiety

Zmasakrowane zwłoki znaleziono na torze kolejowym

Na torze kolejowym w pobliżu Kapuścisk pod Bydgoszczą znaleziono onegdaj rano w straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki kobiety w wieku około lat 40-tu.

Na miejsce wypadku wezwano natychmiast władze policyjne z Bydgoszczy, które w wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustaliły, że tragicznie zmarła nazywa się Marta Dąbrowska.

Dąbrowska była chora umysłowo, a pozatem bezdomną. Jak należy przypuszczać, tragicznie zmarła szła około godziny 4 rano torem kolejowym i została najechana przez pociąg towarowy.

Zwłoki śp. Dąbrowskiej odstawiono do kostnicy.

Redaktor „Obrony Ludu" przeprasza

by nie siedzieć w kozie

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Toruniu (sędzia Łubkowski) rozpatrywał dwie sprawy prasowe odpowiedzialnego redaktora „Obrony Ludu" Józefa Chełmińskiego.

W pierwszej sprawie p. Chełmiński został przez oskarżyciela prywatnego pociągnięty do odpowiedzialności za artykuł zamieszczony w Nr. 102 w dn. 27. 8. 1935 r. „Obrony Ludu", a w artykule tym pod nagłówkiem „Każdy szlachcic ma swego Srula", insynuowano, że „dyrektor dóbr ordynacji Czerniejewskiej p. Jan Koczorowski w konszachtach z żydem napełniają swe kieszenie krzywdząc robotnika". Treść artykułu zawiera cały szereg obraźliwych zwrotów, które poniżają zainteresowanego w opinji publicznej, narażonego na utratę zaufania, niezbędnego dla człowieka na tem stanowisku.

Wobec porozumienia pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, p. adwokata Doerfera z oskarżonym p. dyr. Koczorowski zgodził się cofnąć oskarżenie pod warunkiem, iż Chełmiński, uznając, jak niesłuszną krzywdę, zrobił czcigodnemu obywatelowi, w terminie 2 tygodniowym od dnia dzisiejszego, cofnie zarzuty objęte sprawą, a uczynione pod jego adresem i przeprosi dyr. Koczorowskiego w pismach „Obrona Ludu" oraz „Lech" w Gnieźnie, a także zwróci koszty postępowania w kwocie 210 zł, tudzież wpłaci na ręce p. prezydenta Bolta 90 zł na biednych miasta Torunia i przejmie ewentualne dalsze koszta sądowe.

Czem jest loterja klasowa

i jakie są jej zasady

Nawiązując do konkluzji poprzedniego artykułu — interes gracza jest interesem Loterji — stwierdzić należy, że akcja Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w kierunku ochrony interesów gracza nie ograniczyła się do kwestji planu gry.

Dawniej istniało „prawo zwyczajowe" pobierania przez kolektorów haraczu od wygranej, dochodzącego do 10 proc., pod pozorem zapłaty za przyniesione „szczęście", dyskonta za wcześniejszą wypłatę itp. Był to oczywiście czysty wyzysk. Tylko ktoś zupełnie naiwny może płacić kolektorowi za odgrywanie roli mascoty, zaś żadne dyskonto nie należy się ponieważ Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej wypłaca wygrane kolektorom, na podstawie tabel dziennych, a więc przed terminem urzędowo wyznaczonym, oczywiście, pod warunkiem, że cała wygrana dojdzie do rąk gracza. Dlatego też w warunkach nieodzownych do otrzymania kolektury figuruje obowiązek posiadania odpowiedniego kapitału obrotowego na wypłatę wygranych poniżej 300 zł.

Zakaz pobierania tych datków jest najsurowiej przestrzegany, dzięki bezwzględnemu stosowaniu przepisów, został prawie w zupełności zlikwidowany. Przekroczenie tego zakazu pociąga za sobą natychmiastowe pozbawienie kolektury, dzięki temu poziom wartości kolektora tak wzrósł, iż ostatnio dwóch z nich za pracę kolektorską zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi.

Oszustwem uprawianem wyłącznie przez niedozwolonych pośredników - faktorów, jest namawianie graczy na rozmaitego sposobu kombinacyjne, nielegalne granie na loterji. Jak lukratywny musi być ten proceder dla pośredników-faktorów, dowodzi fakt uprawiania go, pomimo paragrafu 114 Ustawy Karnej Skarbowej, przewidującej zań grzywnę do 20.000 zł., oraz areszt do 6 miesięcy.

Oszust-faktor nie uprzedza oczywiście graczy, iż wyjawienie nielegalnej gry pociąga za sobą konfiskatę losów i wygranej. Dopiero po wygraniu szantażuje go, wypłacając mizerną część należnej sumy.

Gracz we własnym interesie powinien nabywać losy jedynie w kolekturze, lub u zatwierdzonego subkolektora, posiadającego, odnawianą na każdą Loterję, legitymację ze swoją fotografją i pieczęcią urzędową Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, oraz na prowincji w niektórych oddziałach pocztowych. Przed rozpoczęciem gry, tj. nabyciem losu, gracz powinien zaznajomić się z planem gry i przepisami znajdującemi się na jego odwrocie. Każdy kolektor i subkolektor obowiązany jest na żądanie okazać pytającemu plan, przepisy gry, oraz urzędowe tabele wygranych bez względu na to, czy pytający nabył u niego los, czy też nie.

Chyba zbytecznem będzie dodawać, że rozmaitego rodzaju: pseudo-grafolodzy, astrolodzy, fałszywi wróżbici i wszelkiego rodzaju magicy swój oszukańczy proceder [illegible] mogą jedynie dzięki nie[illegible]mierzonej [illegible]

Rzadki jubileusz małżeński

W dniu wczorajszym obchodzili we Lwowie rzadką uroczystość djamentowych godów małżeńskich pp. **Marcelina i Ludwik Pikorowie**, rodzice czynnego od szeregu lat w sądownictwie pomorskiem, **sędziego Sądu Okręgowego w Grudziądzu, p. dr. Pikora**. Ojciec p. dr. Pikora jest emerytowanym wiceprezydentem Dyrekcji Poczt i Telegrafów — liczy obecnie ?2 lata.

Z okazji pięknego jubileuszu P. Prezydent Rzplitej przesłał sędziwym małżonkom swoją fotografję z własnoręcznym podpisem oraz list z życzeniami. Ze swej strony życzymy czcigodnym Jubilatom doczekania w zdrowiu następnych — „żelaznych" [illegible] dów małżeńskich.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 14 lutego

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Piątek: Walentego — Sobota: Faustyna

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 14 bm.

Ponowny spadek temperatury, począwszy od północy kraju. W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne i miejscami przelotny śnieg, głównie na południu i wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry, chwilami porywiste z kierunków północnych.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 17 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielanach. ul. Gdańska 91. tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem. ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska. ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jedyny występ anki Ordonówny i Igo Syma. Całe miasto mówi o występie Hanki Ordonówny i Igo Syma, który odbędzie się dzisiaj o godz. 20-tej. Cokolwiekby się chciało jeszcze donieść nowego w krótkim komunikacie prasowym o tej najsławniejszej w dobie obecnej dwójce artystów, wszystko to ani w części nie wyczerpałoby oceny tych fenomenalnych talentów, jakiemi obdarzeni są Hanka Ordonówna i Igo Sym. Sława obecna Ordonówny, nietylko w Polsce ale niemal w całej Europie sprawia, że gdziekolwiek ukażą się afisze zapowiadające Jej występy, kasy teatralne są formalnie oblegane przez tysiące zwolenników. Radzimy też wcześniej zaopatrzyć się w bilety.

W sobotę ukaże się niezmiernie melodyjna operetka L. Falla **„Piękna Rizetta"** z p. Szretterówną w roli tytułowej i pod kierunkiem muzycznym J. Sillicha.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: „Pepi" („Pod białym koniem"), oraz nadprogram.
APOLLO: „Folies Bergere" i „Wodne urwisy".
BAŁTYK: „Dolina Trwogi".
KRISTAL: „Peter Ibbetson" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Maskarada".
REWJA: „Kochaj tylko mnie".

— **Ze Stowarzyszenia Techników.** Dziś o godz. 20 referat p. t.: „Technika i eksploatacja fal krótkich" wygłoszą na zebraniu Stowarzyszenia pp.: Bańkowski i Jegliński. Odczyt połączony będzie z praktycznym pokazem aparatu krótkofalowego.

Z miasta

— **Polski iały Krzyż** urządza dnia 15. II. br. w salach Kasyna Oficerskiego 62 p. p. **„Wieczór Towarzyski".**
Wstęp za zaproszeniami.

— **Tradycyjny dancing.** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. w salach **Hotelu pod Orłem.** Początek o godz. 21.
Szczęśliwi z pośród gości otrzymają upominki artystyczne.

— **Rodzina Wojskowa.** Sekcja kulturalno-oświatowa zawiadamia, że dn. 19 o godz. 17 odbędzie się w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 15 zebranie klubowe, połączone z odczytem p. t. „Psychologja dziecka" i herbatką.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej składa serdeczne** podziękowanie p. d-rowej Halinie Gadomskiej za łaskawe wystaranie się o 100 biletów do kina „Adria" dla młodzieży z świetlicy przy barakach im. Dwernickiego. Zarząd Rodziny Wojskowej również serdecznie dziękuje p. dyrektorowi Kina „Adria" za udzielenie wyżej wspomnianych bezpłatnych biletów.

— **Wieczór stroju i tańca polskiego w Szkole Podchorążych 15 lutego.** Oprócz ogólnych tańców dane będą barwne widowiska: Teatr żołnierski 62 p. p. — tańce, Teatr harcerski — „Mięsopusty Kujawskie", popisowe tańce narodowe zespołu pań; ponadto p. M. Chmielarska wygłosi kilka utworów. Informacje: Sekretarjat Harcerstwa ul. Libelta 5, tel. 2256.

— **Opieka Rodzicielska Publ. Szkoły Powsz. im. ks. Piramowicza** urządza dnia 16 bm. o godz. 16.30 w auli szkoły (Plac Kościeleckich) wieczór muzyczno-wokalny ze współudziałem prof. Jaworskiego. Wstęp bezpłatny.

— **Staraniem Rodziny Kolejowej** odegrane zostanie w sobotę, dnia 15 lutego br. o godz. 17-tej w Teatrze Miejskim przedstawienie dla dzieci p. t. „Dzieci kapitana Granta" po bardzo niskich cenach (od 5 do 80 gr.). Bilety wstępu nabywać można w Gmachu Dyrekcji Kolei Państw. przy ul. Dworcowej pokój 157 (tel. nr. 3138 wzgl. 3675) w godz. od 14—15-tej wzgl. od 17—18-tej każdego dnia za wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Przedstawienie teatralne na rzecz LOPP.** Obwód Miejski LOPP komunikuje, że zakupił w miesiącu lutym dwa przedstawienia w Teatrze Miejskim. Pierwsze to sztuka Buss-Fekete „To więcej niż miłość", która ukaże się dnia 17 bm. o godz. 20. Drugie przedstawienie to „Piękna Rizeta" Leo Falla, którą zobaczymy dnia 24 br. o godz. 20. Bilety w cenie od 0,05 zł. do 1,80 zł. można nabywać każdorazowo w schronie p/gazowym przy ul. Konarskiego 5/7. tel. 36-70.

— **Ważne dla właścicieli koni.** Magistrat wzywa wszystkich właścicieli koni, posiadających konie urodzone **w roku 1932** oraz starsze, które z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych, do zgłoszenia ich w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy — przy ul. Grodzkiej nr. 25. pokój nr. 3, w czasie od 17 do 22 lutego 1936 r. w godzinach urzędowych **od 9—13-tej.**

Z Tow. obywateli i miłośników Jachcic

Prezesem obrano ponownie p. Popławskiego

Towarzystwo obywateli i miłośników Jachcic ma ładnie zapisaną kartę swej działalności. Przedmieście to, liczące ponad 3 tysiące mieszkańców, niezbyt szczęśliwie połączone jest z centrum Bydgoszczy, a powiedzenie, że „Jachcice zabite są drutami i deskami", bardzo mało odbiega od prawdy. Chcąc dostać się na Jachcice „legalną" drogą, to trzeba, licząc od dworca kolejowego, odbyć wędrówkę kilku kilometrów. Fakt ten utrudnia rozwój tego przedmieścia, a mieszkańcom Jachcic stoi stale „kością w gardle".

Zarząd Miasta zna i zdaje się, że docenia bolączki i potrzeby Jachcic. Dowodem tego może być chociażby to, że Jachcice otrzymały w ubiegłym roku piękny nowy gmach szkolny i obecnie dziatwa tego przedmieścia nie chodzi już do szkoły w Dolnych Jachcicach odległych od przedmieścia o 4 km.

W ub. wtorek odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa obywateli Jachcic. Obrady zagaił prezes p. Popławski, witając serdecznie przedstawicieli prasy oraz zebranych gości i członków. Po odczytaniu protokółu, powołano na przewodniczącego p. Kołackiego, na sekretarza p. Tomaszewskiego, na ławników panią Podkowę delegatkę „Sokoła" i p. Kołackiego (jun.), delegata Zw. Rezerwistów.

Dłuższe sprawozdanie z pracy zarządu złożył p. prezes Popławski, podnosząc bardzo życzliwie ustosunkowanie się prasy bydgoskiej do poczynań Towarzystwa. Dzięki stanowisku prasy wiele spraw Jachcic zostało odpowiednio naświetlonych i spopularyzowanych u czynników miarodajnych.

Po sprawozdaniu sekretarza p. Tomaszewskiego i skarbnika Strupagla złożył sprawozdanie imieniem Komisji rewizyjnej p. Lewiński. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum jednogłośnie, a w dowód uznania za pracę postanowiono wybrać zarząd dotychczasowy z p. prezesem Popławskim na czele. Na dalszych członków zarządu wybrano pp.: I-szy wiceprezes — Bachosz, II-gi wiceprezes — Kołacki, sekretarz — Tomaszewski, zast. — Jonas, skarbnik — Strupagel, ławnicy — Dębiński, Trzeciakowski i Lis. Do Komisji rewizyjnej powołano pp.: Wasilewskiego, Adamskiego i Lewińskiego. Skład Sądu honorowego tworzą pp.: Matuszewska, Serafin, Pietrzak, Cyganek i Kilichowski.

W końcu zebrania imieniem prasy bydgoskiej przemówił red. W. Górnicki, podnosząc możliwości rozwoju Jachcic na tle ogólnej sytuacji miasta. Przemówienie red. Górnickiego przyjęli zebrani z aplauzem.

Echa procesu sekretarzy sądowych-defraudantów

Za oczernianie sędziego śledczego skazano W. Kowalskiego na 8 miesięcy więzienia

W październiku ub. roku przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się głośna sprawa przeciwko b. naczelnemu sekretarzowi S. O. **Józefowi Schulzowi** i b. nacz. sekretarzowi prokuratury **St. Kulczyckiemu.** W wyniku kilkudniowej rozprawy Sąd bydgoski skazał obu oskarżonych na karę **po półtora roku więzienia.**

Podczas rozprawy zeznawał m. in. świadek obrony **em. komornik sądowy Walenty Kowalski,** przeciwko któremu toczyło się również śledztwo w sprawie karnej. Kowalski zeznając w sprawie Schulza i Kulczyckiego stwierdził, że już przeszło 4 lata prowadzone są przeciwko niemu dochodzenia i kiedy nalegał, aby ze sprawą tą skończyć, sekretarz wydziału śledczego Solarski oświadczył mu: **„Jeżeli Pan będzie dobrze śpiewał na tych asów Schulza i Kulczyckiego, to Pańska sprawa karna będzie umorzona".** Podobnie miał się wyrazić do Kowalskiego **sędzia śledczy p. Gertych,** który od roku już przeszedł na wyższe stanowisko do Gdyni.

P. sędzia Gertych dowiedziawszy się ze sprawozdań prasowych o zeznaniach Kowalskiego, zwrócił się do prokuratora z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń. W wyniku przeprowadzonego śledztwa, **prokurator wniósł oskarżenie przeciwko W. Kowalskiemu,** który za oczernianie sędziego Gertycha i sekretarza Solarskiego zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy Sąd wydał **wyrok skazujący Walentego Kowalskiego na 8 miesięcy więzienia i 1000 zł grzywny.** Na podstawie amnestji Sąd darował Kowalskiemu połowę kary więzienia i grzywnę.

Rozprawę prowadził sędzia dr. Kułakowski. Bronił oskarżonego adw. dr. Kuziel.

Powiat wyrzyski nie będzie zlikwidowany

Wobec uporczywie kolportowanych pogłosek o mającej wkrótce nastąpić likwidacji powiatu wyrzyskiego, starosta miejscowy p. Muzyczka bawił ostatnio w Poznaniu interwenjując w tej sprawie u p. wojewody Maruszewskiego. P. Wojewoda oświadczył staroście, iż nic mu nie jest wiadomem o lansowanym rzekomo w kołach rządowych projekcie zlikwidowania powiatu wyrzyskiego, i że dotychczas żadnych w tym kierunku dyrektyw nie otrzyma.

Mściwość jest złym doradcą

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami

Zamieszkały w Szubinie 28-letni robotnik Jan Rudziński czując jakąś urazę do leśniczego Józefa Decy, mścił się w swoisty sposób, rozgłaszając wszem wobec i każdemu z osobna niestworzone, a przytem oszczercze banialuki o swym przeciwniku. Zmonitowany za to w sposób łagodny przez przodownika P. P. Stanisława Leszczyńskiego, Rudziński dopatrzył się i w przedstawicielu władzy osobistego swego wroga, wobec czego nie oszczędzał i przodownika, posądzając go o bardzo nieprzystojne zamiary i czyny. Gdy kampanja kalumniatorska zjadliwego robotnika przybierać poczęła rozmiary chorobliwe, obrażani przezeń ustawicznie Deca i Leszczyński odnieśli się do prokuratora z prośbą o obronę.

W ten sposób stanął Rudziński onegdaj przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Ponieważ oszczerca nie zdołał przeprowadzić żadnego dowodu stwierdzającego chociażby w przybliżeniu prawdziwość brzydkich jego domysłów, przeto Sąd skazał go na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Może surowa kara przyswoi mu cnotę trzymania języka za zębami.

Wspaniała uroczystość „Strzelców" koronowskich

W niedzielę, dnia 9 bm. z okazji przypadającego w całym powiecie bydgoskim „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego" oddział Z. S. w Koronowie zorganizował wspaniałą uroczystość. O godz. 10 poszczególne pododdziały wraz z przedstawicielami władz i urzędów przy dźwiękach orkiestry Straży Więziennej wyruszyły z świetlicy do kościoła poklasztornego na mszę św. Po wysłuchaniu mszy św. ruszono zpowrotem na Rynek, gdzie przed gmachem Ratusza odbyła się defilada dziarskich oddziałów strzeleckich, które budziły zachwyt u publiczności. Po defiladzie udano się do sali p. Ign. Nowaka przy Rynku na uroczyste zebranie. Zebranie zagaił prezes **p. mjr. Kapela,** witając przybyłych gości w osobach p. **inż. Stabrowskiego** z Bydgoszczy, naczelnika p. **Nowakowskiego,** rejenta i burmistrza p. **L. Kosidowskiego,** wójta p. **Kentzera** i innych, oraz licznie zebranych strzelców. Treściwy i bardzo zajmujący referat o celach i zadaniach Z. S. wygłosił p. inż. Stabrowski, za co obdarzono go burzą oklasków. Następnie referent wychowania obyw. p. **naucz. Golubski** przy współudziale członków Z. S. pododdziału Koronowo przedstawił zebranym jak winna postępować i wyglądać praca świetlicowa w świetlicach strzeleckich, a szczegółowych i cennych wskazówek udzielił komendant oddziału p. **naucz. Przybysz.** Po okolicznościowem przemówieniu prezesa p. mjr. Kapeli, wzniesieniem okrzyku na **cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" zebranie zakończono.**

Złodziej w potrzasku

Niecodzienny wypadek pechowej kradzieży zanotowano onegdaj w pralni **p. Antoniego Szukały przy ul. Długiej 84.** W godzinach przedpołudniowych, a więc w czasie wzmożonego ruchu w sklepie, gdy właściciel wraz z personelem zajęty był załatwianiem klientów, wszedł przez kuchnię do przyległego, a pustego w owej chwili pokoju złodziej i z podziwu godną bezceremonjalnością chwycił leżące na kanapie ubranie, owinął je pledem i położył na piecyku żelaznym, nie zauważywszy w roztargnieniu palącego się w nim ognia. Opryszek chcąc wykorzystać do cna korzystną dla siebie „konjunkturę" począł dobierać się do szaf. W tym czasie ubranie zatliło się od rozgrzanej do czerwoności płyty, przyczem **swąd tlejącego się materjału poczuł p. Szukała,** który w mig zjawił się w pokoju. — Złodziej, na zapytanie czego szuka, odpowiedział z najniewinniejszą w świecie minką, iż jest rzemieślnikiem i że przyszedł celem odbioru... krzeseł do naprawy. Nieproszonego „rzemieślnika" oddał właściciel pralni w ręce przywołanego policjanta.

Wyrzysk broni się

W związku z pogłoskami o rzekomej likwidacji powiatu wyrzyskiego względnie przeniesienia Starostwa z Wyrzyska do Nakła, wyjechała do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu delegacja złożona z pp. starosty Muzyczki i sekretarza Wydziału Powiatowego Nowaka.

Ciekawa wystawa przyrodnicza w Bydgoszczy

Pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej Obwodu Bydgoskiego, została otwarta wystawa przyrodnicza zbiorów entomologicznych p. Michaliny Isaakowej znanej i niestrudzonej polskiej przyrodniczki. Wystawa zawiera 25.000 owadów mieniących się wszystkiemi barwami tęczy, dziwnych kształtów i wielkości, uzbieranych w kraju oraz w Paranie zamieszkałej przez naszych rodaków. Pozatem na wystawie można zobaczyć czaszki drapieżników, skóry, strzały indyjskie plemienia Karoadów itp.

Wystawa mieści się w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy Pl. Teatralnym i otwarta będzie od dnia 11—26 bm. w godz. 9—17. Wstęp na wystawę wynosi: 30 gr. dla dorosłych, 20 gr. dla młodzieży i 10 gr. dla wycieczek szkolnych.

Jeszcze jeden Mazur dzisiaj...

Już w najbliższą sobotę w **sali „Pod Lwem"** rozbrzmiewać będą melodje staropolskich tańców. Usłyszymy także nowoczesne przeboje sezonu. Gości bawić będą **zorganizowani handlowcy,** których zabawy zdobyły sobie najlepszą renomę. Z tych względów **sobota 15 lutego** stanie się wieczorem spotkań pracowników umysłowych w handlu i przemyśle, bez względu na przynależność organizacyjną.

Nieuczciwa pracownica

Właścicielka sklepu kolonjalnego **przy** ul. Śniadeckich 10 p. **Marta Lencowa** od dłuższego czasu skarżyła się na stałe okradanie jej przez bardzo sprytnego złodzieja, na trop którego mimo czujnej obserwacji wraz ze swym personelem wpaść nie zdołała. Gdy kradzieże przybierać poczęły coraz większe rozmiary, zwróciła się p. Lencowa o pomoc do policji, która dysponując bardziej fachowym aparatem śledczym, w przeciągu godziny ujęła złodzieja w osobie długoletniej służącej Lencowej **Władysławy Stawierskiej.** Nieuczciwa pracownica, **która** w ten brzydki sposób nadużyła pełnego zaufania swej chlebodawczyni, zdradziła **policji** kryjówkę, w której znaleziono **część** skradzionego towaru wartości **500 zł. Kleptomanka siedzi.**

Mierniczowie przysięgli z Pomorza

utworzyli swą własną organizację

Onegdaj odbyło się w Toruniu **walne zebranie członków oddziału pomorskiego Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P.**

W ciągu obrad zebrani ze wszystkich stron Pomorza mierniczowie przysięgli wyłonili z siebie zarząd, obierając jednogłośnie prezesem Związku **p. inż. Józefa Plenkiewicza** z Wejherowa. Do Zarządu weszli ponadto pp. **inż. Kłodnicki** z Torunia jako wiceprezes, **Szymkowiak** z Gdyni jako sekretarz, **Dembiński** z Gdyni jako skarbnik, **Łazaz** z Grudziądza jako zastępca i **Igor Szantyr** z Torunia jako zastępca.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: **Czesław Ellman, Konrad Mielcarek i Florjan Karasiewicz,** oraz **Kazimierz Dereń i Alfons Lewandowski** jako zastępcy. Do sądu koleżeńskiego obrano pp.: inż. **Kłodnickiego,** inż. **Kwapiszewskiego** i inż. **Szymkowiaka,** oraz pp. **Karasiewicza i Adolfa Filipa,** jako zastępców. Ponadto zebranie wybrało jako drugiego delegata Związku do Warszawy p. inż. **Władysława Kłodnickiego.**

W ten sposób blisko roczne czynności przygotowawcze i organizacyjne mierniczych przysięgłych województwa pomorskiego, uwieńczone zostały stworzeniem w dziedzinie miernictwa stałej placówki.

Stowarzyszenie podjęło zadanie sharmonizowania prac wolnego zawodu mierniczego z pracami i interesami Państwa, oraz Jego obywateli. Przy dążeniach do usprawnienia i wydajności prac, mierniczowie przysięgli starać się zarazem będą o podźwignięcie zawodu z poziomu spauperyzowania — przez usunięcie zbędnych hamulców formalności i biurokracji. — Idąc w ślad usiłowań pozytywnych czynników w Państwie — mierniczowie przysięgli postanowili złożyć dowód, że stoją na wysokości zadania.

Programy radjowe

Sobota, 15 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03—12,15 Dzien. poł. 12,25—13,25 Kon. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego z udz. J. Grabonia (trąbka) (ze Lwowa). 13,25—13,30 Chwilka gospodomowego. 15.00—15.15 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści Sigridy Boo „My, które chodzimy kuchennemi schodami" — tł. Anieli Waldenbergowej. 15.15—15.20 Nasz handel morski. 15.30—16.00 Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 16.00—16.15 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15—16.45 Teatr Wyobraźni — „Król Jan III na weselu" słuchowisko dla dzieci Marji Dynowskiej. 16.45—17.00 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00—17.15 „Szproty idą" — reportaż Stanisława Mioduszewskiego (z Torunia). 17.45—17.50 „Świat naszych zwierząt": „Rzegotka" — pogadanka prof. Wacława Roszkowskiego. 17.50—18.40 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00—20.45 „Od chatki do chatki" — suita ludowa Tadeusza Sygietyńskiego w wykonaniu Orkiestry P. R. oraz solistów: Anieli Szlemińskiej, Maurycego Janowskiego, Marji Żabczyńskiej, Hanny Brzezińi Andrzeja Boguckiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00—21.30 Audycja dla Polaków zagranicą: „Rozmawiamy dziś o książce". 21.30—22.00 „Wesoła Syrena". 22.00—22,30 Koncert Zespołu Henryka Golda. W. Elger: Wiązanka melodyj filmowych i rewjowych. 22.30—22.35 „Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen". 22.35 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05—24.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

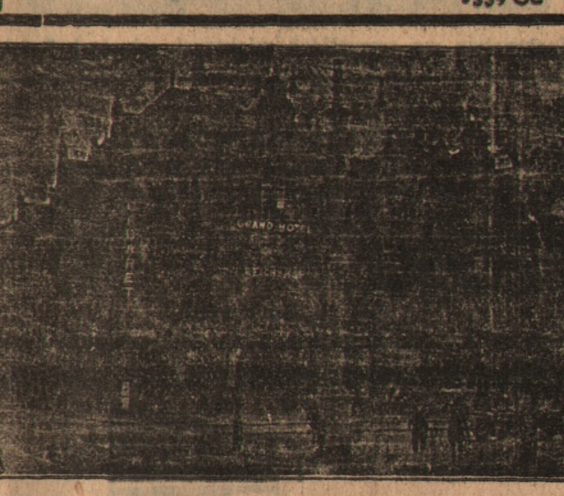
6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 12.15—12.25 Muzyka orkiestrowa (płyty). Karol Maria Weber: Uwertura do op. „Oberon". 13.30—14.30 Tańce i piosenki: 14.30—15.00 Utwory salonowe na skrzypce (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy. 17.15—17.45 Nowości z płyt z Warszawy. 18.40 „Szpital dla trędowatych w Pucku" — pog. wygł. Jan Patock. 18.50 „Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.55 Z utworów L. van Beethovena (płyty). 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiadom. sport. z Pomorza.

ZAGRANICA

17.15 Anglja (Reg. Progr.). Radjorewja murzyńska. 17.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.40 Brno. Muzyka dla dzieci. 17.55 Bratisława. Pieśni z tow. ork. cygańskiej. 18.00 Koenigswust. Tańce i pieśni ludowe. 18.00 Leningrad. „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera Nicolaiego. 18.05 Królewiec. Muzyka organowa. 18.15 Wieża Eiffla. Festiwal muzyki rosyjskiej. 18.45 Bruksela franc. Koncert z udz. pianisty Aleksandra Tansmana. 19.00 Budapeszt. Recital wioloncz. 19.15 Praga. Pieśni ludowe. 19.30 Stockholm. Radjokabaret. 19,30 Wiedeń. „Dziś pozostajemy w domu" — aud. muzyczna. 19.50 M. Ostrawa. Wiązanka aryj operetkowych. 20.10 Kolonja. „Wielka noc karnawałowa". 20.10 Berlin. Wieczór Małej Radjoorkiestry i solistów. 20.10 Sztutgart. „Szalony mikrofon" — wesoły wieczór. 20.15 Rzym. „El Campielo" — opera Wolf-Ferrariego. 20.30 Wiedeń. „Reduta w krainie operetki" — żart muzyczny. 20.55 Hilversum I. „Dzwony kornewilskie" — opera Planquette'a. 21.00 Bruksela flam. „Księżniczka Czardasza" — operetka Kalmana. 21,30 Anglja (Nat. Progr.) Musichall. 21,50 Radio Paris. Wieczór oper komicznych. 22,00 Luksebmurg. Festival Lortzinga. 22,00 Poste Parisien. Muzyka taneczna. 22,00 Medjolan. Recital wiolonczelowy. 2,10 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22,15 Kopenhaga. Wieczór muzyki rosyjskiej. 22,30 Praga. Muzyka jazzowa. 22,40 Wrocław. Muzyka taneczna. 23,00 Koenigswuster. „Prosimy do tańca. 23,10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23,30 Strasburg. Muzyka taneczna. 23,45 Paris P. T. T. Muzyka taneczna. 24.00 Berlin. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

GDAŃSK

HOTELE — RESTAURACJE — KAWIARNIE — LOKALE ROZRYWKOWE



Wyszedłszy z dworca głównego w Gdańsku przedewszystkiem zobaczymy wspaniały gmach nowoczesnego hotelu „Eden". Jest to pierwszorzędny hotel w Gdańsku, urządzony komfortowo. Idąc ulicą Stadtgraben, przy której znajduje się ten hotel, przybędziemy do drugiego, nowoczesnego hotelu „Reichshof", który należy do tego samego koncernu, co hotel „Eden". Nie trzeba dodawać, że obydwa hotele znajdują się pod zarządem wybitnych fachowców.

Między tymi dwoma hotelami, również na ul. Stadtgraben, znajduje się dogodna dla każdego kupca kawiarnia „Cafe Lukas".

Po załatwieniu spraw w mieście najlepiej jest udać się na obiad do pierwszorzędnej restauracji „Bodenburg-Speisewagen" na ul. Langgasse. Na popołudniową kawę należy wstąpić do pierwszorzędnej kawiarni „Vaterland", która również znajduje się na Langgasse. Tu koncertuje wspaniały zespół orkiestrowy.

Jeśli kto będzie miał ochotę zatańczyć popołudniu, to przedewszystkiem powinien się udać na herbatkę tańcującą do „Reichshof-Pavillon", który znajduje się naprzeciw dworca głównego. W tym samym lokalu można miło spędzić wieczór, gdyż lokal ten prowadzi artystyczny kabaret. Poza tym lokalem nocnym godne są zwiedzenia następujące: „Klub-Bar" przy Langgasser-Tor, prowadzony na wysokim poziomie, dalej „Alhambra-Trocadero-Bar" przy ul. Brotbenkengasse, z pierwszorzędnym dancingiem. Program kabaretowy obejrzeć jeszcze możemy w „Germanji", przy ul. Hundegasse.

Wszystkie nocne lokale otwarte są do godziny 4 rano. Należy w nich przedewszystkiem wypić znakomity szampan marki „Henkel-Trocken" lub „Henkel-Silberstreif". Nie trzeba dodawać, że w tych wszystkich lokalach można otrzymać po cenach przystępnych wszelkie napoje.

Jeśli znajdziemy się w Sopotach, należy odwiedzić pierwszorzędny dancing, kabaret i bar „Indra-Palast".

PRZETARG

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Toruniu.

Wydział Zasobów w Bydgoszczy

zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 35 z dnia 12 lutego br. przetarg publiczny wyznaczony na dzień 3 marca br. na dostawę cegły ogniotrwałej, szamotowej, kształtowej do sklepień parowozów, cegły ogniotrwałej szamotowej normalnej, zaprawy szamotowej, mączki szamotowej, cegły palonej budowlanej, pełnej I. kl. i dachówki karpiówki.

1315

Zl. 583-n

Km. 70/35. 1378

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący przy ul. 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 25 marca 1936 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój 7 odbędzie się sprzedaż publicznej licytacji nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, młyna, maszynowni, chlewa, szopy na wozy i z przynależnościami położonej w Barcinie, pow. Szubin przy ul. Cmentarnej a zapisanej w księdze wieczystej tom VI. wykaz liczba 164 która stanowi własność Wojciecha i Marji Drozdowskich zam. w Barcinie, przy ul. Cmentarnej, pow. Szubin, wojew. Poznańskie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 79.000 złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 59.250,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 7.900,— zł., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 11 lutego 1936 r.

(—) **Józef Chrzanowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 15. II. 1936 r. o godz. 10-tej sprzedane będą w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Starowiejskiej 50 za gotówkę najwięcej dającemu: pianino, biurko, biurko pod maszynę, stolik wiedeński, etażerki, półfoteliki, fotel dębowy, lustro, lodówka, rower męski, maszyna do gotowania, 2 obrusy, 12 serwetek, 36 par bucików damskich wszelkiego rodzaju, półbuciki męskie, wierzchy na buciki damskie, krupon skóry na podeszwy, walizka oraz 59 tabliczek czekolady.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

Zl. 40. 1253

Rep. 1605—1606 1773/35. 1376

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 18 lutego 1936 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: bufet, kanapy z lustrem, stoły, krzesła, stojący zegar, maszynę do szycia, fotele, dywan, lustra, szafę do rzeczy dużą, umywalkę z lustrem z marmurową płytą, nocne stoliki, powieszak z lustrem, 3 małe stoliki. Oszacowanych na łączną sumę 1.710,— zł. Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. Toruńskiej nr. 35.

Chełmża, dnia 12 lutego 1936 r.

(—) **Gramowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Rep. Km. 572/34. 1377

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 18 lutego 1936 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 kasę rejestr., 1 powózkę jednokonną, 50 butelek konjaku ¾ ltr. oszacowanych na łączną sumę 1.150,— zł. Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. Rynek 11.

Chełmża, dnia 12 lutego 1936 r.

(—) **Gramowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Km. 1574/35. 1368

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Groblowa 27/29 większą ilość kremu, wód kwiatowych, oraz różnych gatunków mydła oszacowane na łączną sumę 1.764,— złotych.

(—) **T. Maćkowiak,**
Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.



Namiętny brydżysta.

— A to idjota!! Zamiast dziesiątką wychodzi w asa!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.20 zł
Z odnoszeniem do domu	2.50 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męźnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.